

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

<https://orcid.org/0000-0003-4453-6731>, Biblioteka Śląska

DOI: 10.24917/ZaranieSlaskie.9.5

Wizerunki polityczne a literackie kreacje Wojciecha Korfantego. Zestawienie porównawcze

Słowa kluczowe: Korfanty, sanacja, polityka, literatura, Piłsudski

Streszczenie

Autor analizuje wizerunki Wojciecha Korfantego powstałe od początku jego kariery politycznej aż po jej koniec. Koncentruje się na portretach wykreowanych w dziełach literackich oraz publicystycznych, konfrontując je z tymi, które zostały wytworzone w czasie politycznych kampanii. Wyodrębnia pięć wizerunków, przedstawiających śląskiego polityka w korzystnym świetle (obrońca ludu górnośląskiego w II Rzeszy; komisarz plebiscytowy i powstańczy przywódca; lider polityczny w II Rzeczypospolitej; więzień Rzeczypospolitej; chadecki przywódca i obrońca polskich Alzatzyków) oraz pięć wizerunków negatywnych (szkodnik interesów Kościoła, robotników i narodu; mąciiciel społecznego ładu i bratobójca; grabarz powstania; wróg Józefa Piłsudskiego i jego zwolenników; malwersant rzekomy chrześcijański demokrata). Autor konkluduje, iż zmieniające się wizerunki Korfantego, także te powstające po jego śmierci, wynikają ze zmieniających się narracji politycznych oraz tendencji kulturowych (obok wierszy i powieści powstały m.in. opowieści rysunkowe, spektakle teatralne oraz filmy fabularne poświęcone śląskiemu politykowi).

Political images versus literary creations of Wojciech Korfanty. A comparative comparison

Keywords: Korfanty, sanation, politics, literature, Piłsudski

Summary

The author analyses the images of Wojciech Korfanty created from the beginning of his political career until its end. He focuses on the portraits created in works of literature and journalism, confronting them with those created during political campaigns. He distinguishes five images depicting the Silesian politician in a favourable light (defender of the Upper Silesian people in the German Empire; plebiscite commissioner and insurrectionary leader; political leader in the Second Polish Republic; prisoner of the Polish Republic; Christian leader and defender of the Polish Alsations) and five negative images (detriment to the interests of the Church, workers and the nation; disturber of the social order and fratricide; gravedigger of the uprising; enemy of Józef Piłsudski and his supporters; embezzler and pretend Christian politician). The author concludes that the changing images of Korfanty, including those created after his death, are a result of changing political narratives and cultural trends (apart from poems and novels, cartoon stories, theatre plays and feature films devoted to the Silesian politician were produced).

Wprowadzenie

W społecznej świadomości funkcjonuje wizerunek Wojciecha Korfantego jako przywódcy powstań śląskich i jednego z ojców polskiej niepodległości. Taki portret tej postaci, podobnie jak i innych osób wpisanych w poczet międzywojennych mężów stanu czy jakichkolwiek innych herosów historii, jest rezultatem działania

mechanizmów narodowej pamięci. „Regułą jest odwoływanie się do takich momentów w historii, które umacniają pozytywny autowizerunek i pozostają w zgodzie z określonymi celami działania. Co nie przystaje do heroicznego obrazu, zostaje zapomniane” (Assmann, 2013, s. 50).

Owa pamięć narodowa – oglądana z dalszej perspektywy – nierzadko okazuje się krótkowzroczną polityką historyczną. Korfanty co najmniej dwa razy został z niej usunięty – w czasie rządów obozu sanacji i w dobie Polski Ludowej (szczególnie w jej wcześniejszym okresie). Wydawałoby się, że to, czego taka pamięć zbiorowa, obciążona „ujednoceniem i upolitycznieniem” (Assmann, 2013, s. 56), nie może w sobie pomieścić, znajdzie swoje uzupełnienie w twórcach pamięci kulturowej, bowiem ta jest „nieporównanie bardziej złożona i zdolna do przemian” (Assmann, s. 57), a twórca „okazuje się zazwyczaj swoistym buntownikiem, wyraża swoje prywatne zdanie, nie pisze»po linii partyjnej«” (Orwell, 2022, s. 21). Jednak niejednokrotnie pomiędzy tymi dwoma polami wyobrażeniowymi zachodziła (i wciąż zachodzi) nie tylko koniunkturalna zależność, ale i symbioza.

W przypadku wizerunków śląskiego polityka te procesy widać bardzo wyraźnie. Teksty historyczne, publicystyczne czy literackie pisane na temat Korfantego w ciągu ponad 100 lat są świadectwem zmieniających się politycznych trendów, różnej strategii upamiętniania czy odmiennych literackich mód. Jednocześnie trudność pisanie o Korfantym wynikała (wynika?) z faktu, iż był „politykiem najbardziej kontrowersyjnym ze wszystkich polityków polskich z pierwszej połowy XX w., najczęściej i najbezwzględniej atakowanym, ale też najusilniej»ubrażanym« i wynoszonym na piedestał” (Orzechowski, 1975, s. 5–6). Obie te tendencje widać już w próbach syntez pisanych za życia przywódcy śląskich powstań: Stanisław Sopicki, sekretarz partii chadeckiej, tworzy panegiryk na cześć swojego wodza, a Alojzy Mach, jego dawny współpracownik, pisze pamflet zawierający „wyłącznie opis najgorszych wad Korfantego, jego przestępczej mentalności” (Szewczyk, 1991a). Tuż po zakończeniu II wojny światowej ukazuje się – przed zadeklarowaniem realizmu socjalistycznego – pierwsza część studium Mieczysława Tobiasza (1947, s. 9), który już na początku deklaruje, iż będzie opiewał „legendę ludu śląskiego”. Korfanty jest w tej książce bohaterem, zadającym pierwszy i decydujący cios Niemcom, którzy „mając wielką armię, flotę, wspaniale zorganizowaną administrację, naukę, propagandę, policję i butę germańskich rzesz” nie potrafili dać sobie z nim rady (Tobiasz, s. 11). Polityk zdecydowanie traci ten nimb w okresie PRL-u, ale stwierdzenie, że był wówczas „opływany przy każdej okazji jako śląski nacjonalista i autonomista” (Kutz, 2017, s. 292), jest wyolbrzymieniem. Świadczy o tym chociażby tekst Henryka Rehowicza, który brał w obronę Korfantego po publikacji Zbigniewa Landaua i Bronisławy Skrzyszewskiej. Podzielając tylko niektóre z ich konkluzji, stwierdzał jednoznacznie: „Wojciech Korfanty był jednym z najwybitniejszych w historii Ślązaków. Działacz narodowy i polityk zapisał się na trwale w historii [...] sprzeczne i równocześnie krańcowe opinie nasuwają się m.in. dlatego, że przeważnie pisano o nim tendencyjnie, bardzo dobrze albo bardzo źle”. (Rehowicz, 1964, s. 1). Najobszerniejszym tekstem tamtego czasu jest monografia Mariana Orzechowskiego. Mimo iż ustalenia historyka są do tej pory ważnym punktem odniesienia wielu kolejnych opracowań, zostają one jednak podporządkowane tezom marksistowskim. Orzechowski (1975, s. 417, 424) uznaje wprawdzie swojego bohatera za „wybitnego Ślązaka”, ale i „czołowego polityka drobnomieszczańskiego” i „rzecznika interesów najsakrajniejszej ów-

częście reakcji”. Ostatecznie badacz dochodzi do wniosku, iż „Korfanty, niezależnie od istotnej ewolucji ideowej i politycznej, jaka stała się jego udziałem na przestrzeni kilkudziesięciu lat, był zawsze i niezmiennie rzecznikiem Polski kapitalistycznej, obcej i wrogiej podstawowym interesom mas ludowych i dobrze rozumianej racji narodowej” (Orzechowski, s. 431).

Pisane już po przełomie 1989 roku monografie, uwolnione od ideologicznych obciążeń i zobowiązań, zmierzają do ukazania złożonej osobowości i różnorodnych dokonań śląskiego polityka. Taki zamiar towarzyszy przychylniej Korfantemu monografii Jana F. Lewandowskiego, odnoszącego jego dzieło do aktualnego stanu śląskiego dyskursu:

Dzisiaj w Korfantym jedni widzą polityka, który przyprowadził Górnoszlązków do Polski, a inni – obrońcę górnoszląskiej autonomii i tożsamości. Jest rzeczą oczywistą, że sam Korfanty się zmieniał. Z młodzieńczego radykała narodowego przemienił się w lidera polskiej chadecji i prekursora personalizmu chrześcijańskiego, jakim był w wieku dojrzałym. W jego dramatycznej biografii ogniskują się aktualne i dzisiaj zagadnienia górnoszląskiej tożsamości (J.F. Lewandowski, 2013, s. 6–7).

Kolejną próbą odczytania na nowo jego biografii politycznej i życia prywatnego jest książka Józefa Krzyka i Barbary Szmatloch (2020). Zaopatrzona została niejako w imprimatur rodziny: „Wiem, że ta książka prezentuje uczciwy i rzetelny obraz człowieka, którego bezkompromisowość doprowadziła do rzeczy wielkich” (F. Korfanty, 2020, s. 5). Jednocześnie autorzy nie zamierzają budować nowej hagiografii, a raczej skonfrontować jego autoportret z faktami i innymi relacjami.

Przez całe życie sam tworzył swój obraz. I robił to tak skutecznie, że różne historie zaczęto powtarzać za nim, choć w gruncie rzeczy nie było żadnych dowodów, że coś zdarzyło się naprawdę. „Kim pan jest, panie Korfanty?” – pytała w 1903 roku redakcja „Kraju”. I nawet długo po śmierci nie przestajemy zadawać sobie pytania (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 13).

Krzyk i Szmatloch stawiają tezę, która jest przedmiotem także mojego zainteresowania – wizerunki Korfantego, stworzone przez jego zwolenników i przeciwników, zestawiam z wypowiedziami śląskiego polityka. Odnoszę je także do traktujących o nim tekstów niemieckich. Dwie niemieckie monografie obciążone są jednostronnością odczytania, a zarzut ten szczególnie dotyczy książki Ernsta Sontaga. Trafnie oddaje ona atmosferę na Górnym Śląsku w pierwszych dekadach XX wieku, ale jednocześnie przedstawia bohatera i jego dzieło tendencyjnie. Polski czytelnik dowiadyuje się o tej książce przede wszystkim dzięki relacji, a także późniejszej z nią polemice, Horsta Bienka.

I co mnie w tym przede wszystkim interesowało, ba, fascynowało: ten Sontag, prawniczy nacjonalista, który zaczął pisać tę biografię najprawdopodobniej nienawidząc Korfantego, im głębiej wkraczał w jego życie, z tym większą sympatią pisał o tej postaci, przede wszystkim po aresztowaniu Korfantego przez Piłsudskiego, po jego wydaleniu z Polski i z emigracji (Bienek, 1994, s. 27–28).

Druga z monografii to obszerne studium Sigmunda Karskiego, będące wielostronnym portretem śląskiego polityka. Dla polskiego czytelnika jest interesująca jako poznanie niemieckiego punktu widzenia – choć autor zazwyczaj wykorzystuje ustalenia Orzechowskiego – na dzieło Korfantego. Konkluzja historyka osłabia jednak wymowę całości:

W ostatnich czasach Korfanty został ponownie uhonorowany w Polsce. Postawiono mu pomnik, jego imieniem nazwano szkoły i ulice. Kilka lat temu na południowy zachód od jego rodzinnej miejscowości Laurahütte powstało osiedle mieszkaniowe. Po 1945 roku w tym miejscu znajdował się polski obóz koncentracyjny, w którym niemieccy Górnoślązacy byli torturowani i grzebani na miejscu. Wiele osób maltretowanych i zamordowanych przez polską milicję było niewątpliwie ofiarami denuncjacji ze strony własnych rodaków. Osada zbudowana na szczątkach niemieckich Górnoślązaków nosi imię Wojciecha Korfantego (Karski i Neubach, 1990, s. 592).

Już ten krótki przegląd kilku tekstów odsłania skalę złożoności poruszanej tu tematyki. Tekst, w którym chcę pokazać wizerunki Korfantego – tworzone przez niego samego oraz przez jego apologetów i przeciwników – jest tylko próbą zasygnalizowania pewnych tendencji w korfantowskim dyskursie społeczno-polityczno-literackim. Prymarnie zdecydowałem się na problemowe ujęcie zagadnienia, a wtórnie – chronologiczne, by uwypuklić wyodrębnione serie wizerunków. Skoncentrowałem się na kilku punktach biografii Korfantego oraz ich odzwierciedleniach funkcjonujących w zbiorowej pamięci instytucjonalnej oraz w pamięci kulturowej (porównaj: Assmann, 2013). Interesują mnie także wektory komunikacji pojawiające się w tych przekazach: polityk–elektorat, polityk–polityk, ale także bohater dzieła literackiego i jego kreator czy twórca tekstu kultury i jego odbiorca.

W przypadku Korfantego szczególnie ważna jest pierwsza relacja, bowiem polityk z Sadowek „znał tajemnice posługiwania się»piarem« i propagandą i może uchodzić za starego mistrza w tych konkurencjach” (Kutz, 2009a). Zakładając, iż wizerunek jest „obrazem utrwalonym w umyśle decydującego” (Łączyński, 2009, s. 83), przyjrę się, jak rezonował on nie tylko wśród jego wyborców, ale także innych uczestników życia publicznego.

Na ów wizerunek budowany w czasie kampanii przez samego Korfantego, a także na ten negatywny tworzony przez jego politycznych adversarzy, nakładają się odpowiednio ukształtowane postacie literackie.

Konstruując postacie i obudowując wokół nich sytuacje fabularne, pisarz dokonuje szeregu zabiegów wartościujących. Nie wszyscy bohaterowie są mu równie bliscy, nie wszystkich obdarza jednakową sympatią. Najbliższe są twórcy postacie reprezentujące te postawy moralne i światopoglądowe, które on sam aprobuje i uważa za godne naśladowania (Głowiński i in., 1986, s. 329).

Zasada ta generalnie dotyczy twórców przywoływanych tu dzieł, którzy kreują świat przedstawiony wedle swoich sympatii politycznych i nierzadko korzystają ze stworzonych już przez polityczne programy, teksty propagandowe czy też publicystyczne koncepty wizerunków.

Postać Korfantego wytwarza bowiem aurę polaryzującą ludzi pióra. W wielu tekstach artystycznych można odkryć preferencje – znane zazwyczaj z deklaracji pozaliterackich – samego autora. Ta tendencja wiąże się rzecz jasna ze wspomnianą już zależnością pomiędzy pamięcią instytucjonalną a kulturą, pomiędzy intencją stworzenia dzieła zgodnego z oczekiwaniami kogoś z obozów politycznych a zamiarem wykreowania dzieła niezależnego od tych trendów. Wybrane przeze mnie wizerunki Wojciecha Korfantego, a biorę także pod uwagę różnego typu teksty publikowane w prasie, mieszczą się zarówno w jednej, jak i drugiej kategorii. Różnorodność tych portretów może stanowić asumpt do podjęcia nowych refleksji nad osobowością polityka oraz jego polityczną spuścizną.

(Auto)wizerunek heroiczny Korfantego

Obrońca ludu górnośląskiego w II Rzeszy

Tekstem Korfantego, który można potraktować jako autoportret polityka, jest *Odezwa do ludu górnośląskiego* (zobacz: np. Balawajder, 1992; Skowroński, 1930; Sopicki, 1935; Woźniczka, 2012). Fragment zakończenia („Jedną tylko wypowiadam prośbę gorącą do ludu śląskiego...”), opublikowany po jego śmierci, a później umieszczony na katowickim pomniku, sprawia, iż nabrał on charakteru ideowego testamentu.

Korfanty wspomina tam, że czytania „na *Żywotach świętych* Skargi” nauczyła go matka. Mimo iż *Żywoty świętych* uchodzą za „najbardziej poczytną” książkę w dziejach literatury polskiej (Ziomek, 1989, s. 104), to na traktowanie kontrreformacyjnych tekstów hagiograficznych okresu renesansu jako polskiego elementarza dla Ślązaków żyjących w drugiej połowie XIX wieku należy spoglądać w kategoriach symbolicznych, a nie dosłownych. W rodzinie Korfantych za szczególnego bohatera tej książki uważano z całą pewnością śląskiego świętego – Jacka Odrowąża, który „był gorącej chuci na rozmnażanie czci Chrystusowej i zbawienia ludzkiego” (Skarga, 1987, s. 116). Owa gorliwość w szerzeniu nowych idei udzieliła się i Wojciechowi, który poszedł w ślady świętego, nazywanego przez historyka religii „polskim Mojżeszem” (Mikołajko, 2000, s. 116–128).

Atmosfera górniczej izby Korfantych różniła się jednak od klimatu dworu Odrowążów. Przyszły przywódca Górnoślązaków „wykąpał się w tradycjach górnośląskich, które były takimi samymi świętościami jak wyznawana wiara. Strój, potrawy, rytualny porządek dnia, tygodnia, roku, obrzędy rodzinne, religijne, zawodowo-górnicze – wszystko to było z gorliwością przestrzegane, pielęgnowane i przekazywane młodemu pokoleniu” (Lysko, 2021, s. 320). Różny od renesansowej prozy musiał być i kod codziennej komunikacji.

Wojciech Korfanty dopiero w czasie spotkań założonych przez siebie „tajnych kółek w gimnazjum” uczył się „poprawnego mówienia i pisania polskiego” (Korfanty, 1927a, s. 3). Przyszłego polityka kształtują zatem: mowa rodzinnego domu (śląski etnolekt, ów „niepoprawny polski”), literacka niemczyzna (nauczana w szkole ludowej i gimnazjalnej) i także polszczyzna. Znamienne są frazy religijne (dla socjalistów wręcz religianckie i ostentacyjne) – w ulotkach i prasie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, „W imię Boże”; czy inspirowane romantycznym manifestem: „Hej! Dalej! Ramię do ramienia! Do pracy dla świętej naszej sprawy w imię praw narodu

polskiego! Oto nasze hasło!” (Korfanty, 1901b, s. 15). Z kolei w niemieckiej wersji *Odezwy* (Korfanty, 1927a i 1927b), pisanej zapewne nieomal w afekcie, pojawiają się frazy, które sugerowałyby, że przynajmniej pewne niemieckie formuły frazeologiczne traktowane były przez Korfantego jako pierwotne.

Korfanty pisze, że „uświadomienia narodowego” doświadczył za sprawą „hakatystycznych profesorów” (Korfanty, 1927a, s. 3), będąc uczniem katowickiego gimnazjum. Sądzę, że w okresie adolescencji ów proces dopiero został zainicjowany, a w pełni rozwinął się w okresie studiów, kiedy to trafił do Berlina, będącego wówczas „najszybciej rozwijającym się miastem świata” (Łukasiewicz, 2020, s. 507). Paradoksalnie, „upojony ideałami narodowymi” (Korfanty, 1927a, s. 4), zostaje w stolicy Niemiec! To tam spotyka się z grupą działaczy Ligi Narodowej, właśnie radykalizujących swój program (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 31). Zdecydowany dyskurs nacjonalistyczny, w dodatku wzmocniony przez Korfantego, którego kilkakrotnie trzeba było „temperować” (Wapiński, 1980, s. 71, 119), staje się fundamentem jego politycznego *credo*.

Tekstem inaugurującym polityczną karierę Korfantego – najpierw mówionym, a potem pisanym – była deklaracja *Precz z Centrum*. Hasło to rzuca podczas wystąpienia na zjeździe towarzystw polskich w Bytomiu (13 stycznia 1901 roku), na którym – ku przerażeniu organizatorów – wzywa do wyrażenia *votum* nieufności wobec uważanych za reprezentantów „śląskiego ludu” posłów Centrum. Przychodzi na wiec ze zorganizowaną grupą młodzieży, wykrzykującą wspomnianą frazę w czasie spotkania. (Orzechowski, 1975, s. 36). W opublikowanym tekście manifestu czytamy m.in.: „Ruch Wszechpolski dla nas jest zaciętą i świętą walką o język, wiarę, obyczaje, prawa, odziedziczone po przodkach naszych” (Korfanty, 1901b, s. 7). Upomina się o wartości, w których został wychowany i domaga się praw, wpisując je w program polityczny ruchu narodowego, jednocześnie atakując katolicką Zentrumspartei. Ta strategia, a szczególnie wielokrotne przypomnienie, iż to właśnie „księża centrowcy” germanizują „dzieci nasze” (Korfanty, 1901b, s. 6), musi być – przynajmniej na początku – szokująca dla innych rodzin od pokoleń czytających kazania i *egzempla* ks. Skargi czy „Katolika” założonego przez Karola Miarę.

Na łamach należących do narodowców gazet – „Dziennika Berlińskiego” i „Pracy” – ukazują się kolejne manifesty, w których Korfanty rzuca wyzwanie zwolennikom ugodowej postawy wobec władz niemieckich, szczególnie środowisku Adama Napieralskiego i „Katolika”. Strategię zdecydowanego zwalczania przeciwników realizuje romantyczno-gniewnym wezwaniem *Do Niemców* (Vester, 1901, s. 3), gdzie pisze wprost: „My was nienawidzimy i to z całego serca [...], bo jesteście bez serc, bez ducha, barbarzyńcami strojącymi się powierzchownie w gałganki kultury”. Przekaz konstruktywny zawiera w artykule *Do moich braci Górnoślązaków* (Korfanty, 1901c, s. 1). Właśnie w tym tekście – zwracając się do Wielkopolan – po raz pierwszy bezpośrednio wskazuje swojego najważniejszego odbiorcę: „Jako syn ludu górnośląskiego, który między Wami żył, z Wami cierpiał, który na własnej osobie doznał, co to jest brutalność pruska [...] tuszę, iż dobrze odczuję i zrozumieć wasze potrzeby [...] i skutecznie walczyć będę za sprawę polską w Staropolsce”. Wchodząc w skład redakcji „Pracy”, czuje się nie tylko przygotowanym do ciężkiej pracy organicznikiem, ale i – tym razem poprzez nawiązanie do poezji Juliusza Słowackiego – „sternikiem duchami napełnionej łodzi”. Swoją więź z ludem będzie przypominał, inicjując wybuch III powstania czy odpowiadając na werdykt Sądu Marszałkowskiego.

Pierwsza kampania wyborcza, w wyniku której Korfanty zostaje polskim posłem z Górnego Śląska do Reichstagu, staje się fundamentem wizerunku tego polityka oraz jego programu.

Sposób prowadzenia agitacji, polegający na atakowaniu nie tylko polityki germanizacyjnej rządu niemieckiego i ugodowości Centrum, ale także na oparciu się w propagandzie o retorykę społeczną okazał się nad wyraz skuteczny. Konflikty z socjalistami W. Korfantego zaowocowały w jego wypadku dostrzeżeniem zarówno wagi problemu, jaką była burzliwie rozwijająca się industrializacja, jak i metod walki politycznej opartej na radykalnym sposobie agitacji (Kaczmarek, 1993, s. 20).

Strategia łączenia argumentów socjalnych i narodowych z jednoczesnym atakowaniem politycznego środowiska katolickiego oraz Niemców w ogóle (Vester, 1901, s. 3), a także z użyciem ekspresywizmów, wywołała analogiczny efekt. Dla jednych staje się narodowym bohaterem, dla innych groźnym wrogiem. Zresztą ta emocjonalna postawa wobec Korfantego do tej pory się utrzymuje. Świadczyć będą o tym przykłady przywoływanych tutaj tekstów.

Programowy przekaz Korfanty formułuje poprzez kolejne artykuły prasowe, publikowane już potem na łamach własnych gazet: „Górnoślązaka”, a potem „Polaka”. Przyciąga na wiece tłumy, a biegle posługując się językiem polskim i niemieckim oraz śląską mową, doskonale daje sobie radę w rozmowach ze zwolennikami i polemikach z przeciwnikami. Dba nie tylko o przekaz programowy, ale i buduje swój wizerunek zewnętrzny. Bierze udział w sesji przygotowanej przez wiedeńską fotografkę Toni Schön i kolportuje swój portret w serii pocztówek. O tym, że miał także „biznesowy talent” (Kutz, 2015) świadczy polityczny marketing pierwszej kampanii: wprowadza na rynek produkowane z „aromatycznej rosyjskiej mieszanki” papierosy marki „Korfanty” oraz wódkę o tej samej nazwie (J. F. Lewandowski, 2013, s. 43).

Po wygranych wyborach do Reichstagu wysłannik lwowskiego „Słowa Polskiego” z polecenia Ligi Narodowej, Antoni Plutyński, relacjonując sytuację po zwycięstwie Wojciecha Korfantego, pisze: „Dla nich to nie jakaś wybitna osobowość, ale syn górnika. Nazywają go poufale Wojtkiem i czasami mocno zwymyślają. Jest wcieleniem całego ruchu śląskiego, rwącego się do czynu, do Polski, do pełni życia” (cyt. za: Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 67). Podobne obserwacje notuje niemiecki obserwator: „Podziwiali go; był jednym z nich, synem górnika, który dokonał skoku na szczyt, a mimo to nie odwrócił się od nich” (Karski, 1990, s. 83). Potwierdza to, niejako z wewnętrznej perspektywy, Albin Siekierski: „Mówiło się o nim – to jeden z nas, nasz Wojtek, nasz Korf” (Siekierski, 1983).

Zmienne polityczne losy Korfantego przed I wojną światową nie stanowią niezbitych dowodów na rzecz tezy, że dyktatorowi III powstania śląskiego już wówczas udało się „pośród śląskiego ludu” przekształcić więź nawykową z ojczyzną prywatną w więź opartą na przekonaniach ideologicznych” (porównaj: Ossowski, 1984, s. 28), ale na pewno zdołał podłożyć pod taką relację solidne podwaliny.

Parlamentarny typ komunikacji opanowuje również biegle. Jako parlamentarny mówca jest i patetycznie bojowy, i jadowicie polemiczny, a przy tym niezwykle obrazowy i dosadny. W jednym z pierwszych przemówień w Reichstagu, polemizując z posłem Karlem Freiherrm von Gamp-Massaunenem, utrzymującym, że śląski robotnik otrzymuje wielkie wsparcie od niemieckiego państwa, mówi:

Panowie posłowie, mam przed sobą informację z szybu Richter, kopalni należącej do Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury. Tam właśnie pracodawca albo raczej jego urzędnicy traktują codziennie, w osobistych kontaktach polskich robotników w bardzo uprzejmy sposób, zwracając się do nich nader grzecznie: przekłeci demokraci, świńskie psy, wybiję ci zęby trzonowe [...] Wy świnie, wy lenie, przekłete polskie diabły, ja was zniszczę, wy polskie durnie! – to też są kwiatki pruskiej kultury (Korfanty, 1904, s. 3).

Ironycznym refrenem – „To nie są moje słowa, tylko kwiatki z łąki pruskiej kultury” (Korfanty, 1904, s. 4) – Korfanty podsumowuje serię kolejnych przykładów, a kończy – zwracając się do parlamentarnej większości *per* „nowocześni rycerze przemysłu, nowocześni hochsztaplerzy” – następującą puentą: „To jest właśnie pruska kultura, tacy są jej przedstawiciele na polskich ziemiach” (Korfanty, s. 9). Ze stenogramu wynika, że wystąpienie jest niezwykle intensywnie odbierane – kolejnym fazom odbioru przemówienia towarzyszą hałas, okrzyki, śmiech, brawa, syki i doćinki pod adresem przemawiającego. Korfanty z kolei nie oszczędza urzędników, posłów, ministra i samego kanclerza.

Kiedy przemawia w Sejmie Pruskim, równie bezceremonialnie traktuje wystąpienie posła Siegfrieda von Kardorffa, który miał przygotować obszerny raport o relacjach polsko-niemieckich, ale jego jakość i objętość okazały się nieadekwatne do założeń. Śląski polityk daje taki komentarz: „Stękająca góra zrodziła jednak śmieszna myszkę. Bo wczoraj p. Kardorff powtórzył tylko stare bajki o rzekomym nieładzie polskim, o ucisku chłopów polskich i o niewdzięczności naszej względem królów i rządów pruskich” („Suplement do posiedzenia nr 173, 23 kwietnia 1913 roku [Landtag]”, 2012, s. 187).

W ostatnim, słynnym przemówieniu w Reichstagu, w którym zażąda od państwa niemieckiego „oddania ziem polskich Polsce” („Posiedzenie nr 196 piątek, 25 października 1918 roku [Reichstag]”, 2012, s. 102), w tym Górnego Śląska, wezwie także do uwolnienia z twierdzy magdeburgskiej Józefa Piłsudskiego, człowieka, który „przez bardzo znaczną część narodu polskiego jest czczony jako bohater” („Posiedzenie nr 196...”, 2012, s. 103). Ostatnie swoje wystąpienie w niemieckim parlamencie autor inkryminowanego artykułu *Do Niemców* kończy w następujący sposób: „[...] doświadczony stuletnimi cierpieniami, demokratyczny naród polski wyciąga swą braterską dłoń do demokratycznego, uwolnionego od prusactwa narodu niemieckiego, wyciąga tę rękę dla pojednania, dla wspólnej pracy, dla wspólnego dobra i korzyści całej ludzkości” („Posiedzenie nr 196...”, 2012, s.104).

Korfanty, będąc uznanym oratorem i cenionym dziennikarzem, nie doczekał się jednak pełnego literackiego odzwierciedlenia tego okresu swojej działalności. Zachowane teksty, powstające w środowisku „Górnoślązaka”, ujęte w formę wierszowanych laudacji lub krótkich tekstów prozatorskich, spełniały w zasadzie rolę materiałów agitacyjnych. Zwolennicy Korfantego z Chropaczowa – by posłużyć się jednym z przykładów – przeciwstawiają jego radykalizm „zajęczym sercom” ludzi Napieralskiego:

Choć Korfanty oczerniony,
Na posła go wybierzemy
Dobry mówca z niego będzie

Zajączkom porządzi wszędzie
Dotychczasowi abonenci „Katolika”, a teraz zwolennicy „Górnoślązaka”
(„Wiadomości potoczne. Chropaczów”, 1903, s. 3)

W tym samym wyborczym roku ukazuje się zbiór zatytułowany *Obrazki ze Śląska Polskiego*, sygnowany pseudonimem Staropolanin. Jego autorem był zaprzyjaźniony z Korfantym franciszkanin, o. Euzebiusz Stateczny. Tekst jest ilustracją też głoszonych przez zwolenników Korfanteo. Ówczesny czytelnik mógłby kojarzyć propagującego polskość duchownego z ks. Aleksandrem Skowrońskim (*Ksiądz Jan*), bohaterów *Nowego pokolenia* z Józefem Rostkiem lub Janem Karolem Maćkowskim, a Jasia Skowronka z Wojciechem Korfantym (*Spór*), ale tezy głoszone przez tych bohaterów lub pewne wątki z ich biografii wiązać już musiał z programem wyborczym Korfanteo. Bohaterowie tego zbioru czytają „Górnoślązaka”, fascynują się dziełami polskich wieszczów, używają „oczyszczonego języka ludowego, wyrosłego z miazgi ludu polskiego” czy aktywnie działają w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” (Stateczny, 1903, s. 5, 81, 37, 82).

Wątki z biografii Korfanteo pojawiają się w historii bohatera *Nowego pokolenia*. Wojciech Drozddeczek jest uczniem, któremu w gimnazjum dokuczają z powodu „pochodzenia polskiego i wiejskiego” (Stateczny, 1903, s. 76), dlatego ojciec oddaje go pod opiekę pana Maćkowa, „niepowszedniego mistrza w kształceniu młodzieży polskiej” (Stateczny, 1903, s. 78). Drozddeczek trafia na studia do Wrocławia i krzewi polskiego ducha „wśród ospałych akademików śląskich polskiego pochodzenia”, by w końcu stać się „bożyszczem ludu wiejskiego”, który „kochał i ubóstwiał; bo Wojciech pochodził z jego krwi i kości” (Stateczny, s. 83, 94). Ta biblijna fraza (porównaj: Rdz 2,23) – być może powtarzana przez Korfanteo na wiecach – wybrzmi najdoniośniej w odezwie wzywającej Ślązaków do III powstania.

Tezy programowe Korfanteo zaprezentowane zostają w opowiadaniu *Spór*. Jego bohaterami są trzej Ślązacy: Mateusz Dolina, katolik lojalny wobec państwa niemieckiego; Jędrzej Skala, socjalistyczny rewolucjonista; oraz Jan Skowronek, który łączy troskę o los robotnika z katolicką doktryną. Skowronek uważa, że prawdziwy Ślązak za swego brata uznaje Wielkopolanina, a tego, który optuje za „narodowością śląską”, nazywa „największym łotrem pod słońcem” (Stateczny, 1903, s. 192). Bez wątpienia to Skowronek jest heglowską syntezą, którą chciał uosabiać Korfanteo.

Przez meandry politycznych programów próbował – w formie wierszowanej – przeprowadzić wyborców Franciszek Jałowiecki. W zarządzonej powtórcie wyborów w 1905 roku było to szczególnie trudne, ponieważ oprócz „hakatystycznego jadu” i „bałamutnego socjalisty” przeciwnikiem Korfanteo był niezwykle popularny ks. Jan Kapica („trza ubolewać, że on przestał na tem”). Czytelnik rekomenduje jednak sprawdzonego przedstawiciela śląskiego ludu bez cienia wątpliwości:

Kandydatem naszym jest Wojciech Korfanteo
I którego znów postawił komitet wyborczy [...]

Zasługuje na to, by dzielnie nas bronił,
Krzywdzicieli naszych otwarcie on gromił,
Niedolę robotnika przedstawiał rządowi,
Żądał potrzebnych mu praw jako obywatelowi
(Jałowiecki, 1905, s. 3)

Początki kariery polityka z Sadowek, już z międzywojennej perspektywy, naskwicował najpopularniejszy śląski prozaik – Gustaw Morcinek. W *Wyrąbanym chodniku*, powieści, której akcja kończy się w 1922 roku, Korfanty ukazany jest właśnie jako młody poseł (w roli przywódcy powstań niemal nie istnieje!), przemawiający w imieniu górnośląskiego ludu. Morcinek opisuje jego przemówienie w duchu wezwań z broszury *Baczność! Chleb drożeje! Uczestnicy chcą wsłuchać się w słowa posła*, bo „nasyca się nimi jak żebrak kęsem chleba” i jednocześnie „radują się, że przyszedł ktoś, co umiał do nich trafić, schylił się, odgarnął popielisko i myśli ich w szeroki świat wyprowadza i podziwiać każe” (Morcinek, 1997/1932, s. 274).

Morcinek stara się też odtworzyć atmosferę wzburzenia tłumy – a atmosfera korfantowskich wieców bywała znacznie gorętsza niż ta towarzysząca wystąpieniom parlamentarnym, by wspomnieć najbardziej dramatyczną „siemianowicką łaźnię”, kiedy zginął Tomasz Trafalczyk (Orzechowski, 1975, s. 86) – w którym agresja zmierza do apogeum. Gdy prowadzący spotkanie komisarz usiłuje odebrać głos przedstawicielowi robotników, napięcie narasta:

– Jestem posłem i mówić będę! – zwraca się do niego Korfanty – Nikt mi dzisiaj nie zakaze przemawiać tak, jak myślę, a za mną te tysiące pokrzywdzonych!

– Tak jest! Tak jest! A zrzucie tam tego pierona! Do czarnego stawu z nim! – kłębi się ogromny krzyk.

– ...na własnej ziemi jesteście tu wszyscy – unosi się za tłumem poseł – na własnej ziemi jesteście, i chociaż nas jutro sztrafami ścigać będziecie, dzisiaj nasz dzień, w którym słuchać musicie o swoich łajdactwach!... Pana, panie komisarzu, powinien wstyd palić...

[...]

– Zabić pierona! – ryczą coraz gęściej zaciekle głosy. Łaski wznoszą się nad głowami.

(Morcinek, 1997/1932, s. 275)

Z kolei nastroj wystąpień w niemieckim parlamencie próbuje – upominając się po latach o uwięzionego bohatera – oddać poeta:

Pięści biją w pulpity, krzyk na salę runął
i spienił się w odmętach wzburzonego gwaru,

a On stał nieugięty ze stalową dumą:

„Ja tu reprezentuję cały Polski Naród!”

(Jeżycki, 1939a, s. 4).

Komisarz plebiscytowy i powstańczy przywódca

Mimo niepowodzeń w czasie misji tworzenia rządu w listopadzie 1918 roku i pierwszej przegranej batalii z Józefem Piłsudskim, ten ostatni podpisuje – po dwóch miesiącach od powierzenia mu tej funkcji przez Prezydium Rady Ministrów – nominację niedoszedłemu premiera na komisarza plebiscytowego (10 lutego 1920 roku). Władysław Berkan, współzałożyciel „Dziennika Berlińskiego”, przyznawał, że to „wyjątkowe stanowisko, wymagające znajomości terenu, osobistej odwagi, no i trochę beczelności, było akurat jakby stworzone dla Korfantego” (cytat za: Orzechowski, 1975, s. 202).

W pierwszej odezwie komisarz już w pełni usynawia „lud górnośląski”, który po „siedmiu wiekach rozłąki, cierpień i niewoli w triumfalnym pochodzie pójdzie uściskać Matkę Ojczyznę i z nią się połączy na wieki” („1920 [luty po 11, Bytom]. – Odezwa W. Korfanteego, polskiego komisarza plebiscytowego, do ludności polskiej G. Śląska”, 1970, s. 41). Korfanty zatem – sięgając po terminologię Giorgio Agambena – akt przyłączenia Górnego Śląska do Polski rozumie jako włączenie go (dokończenie procesu włączania) do formującego się systemu:

Każda interpretacja politycznego znaczenia terminu „lud” [popolo] musi wychodzić od tego szczególnego faktu, że w nowoczesnych językach europejskich zawsze oznacza on również biedaków, nędzarzy i wykluczonych. To samo słowo oznacza zarówno właściwy podmiot polityczny, jak i klasę, która faktycznie, a nie z punktu widzenia prawa, jest wyłączona z polityki (Agamben, 2008, s. 241).

Z drugiej strony Korfanty wraca do formatowania strony przeciwnej w duchu *Konrada Wallenroda*. Określa konkurenta jako „dumnego Prusaka, który skarbami naszej ziemi, krwią i potem naszym się tuczył” i nieustannie zastawia na Polaków „sidła krzyżackie” („1920 [luty po 11, Bytom]. – Odezwa W. Korfanteego, polskiego komisarza plebiscytowego, do ludności polskiej G. Śląska”, 1970, s. 42). Ta konwencja pojawi się także w polskiej propagandzie plebiscytowej, dla której Korfanty stał się niejako znakiem firmowym całego przedsięwzięcia. Najbardziej predestynowanym miejscem na stworzenie pozytywnego wizerunku komisarza wydawało się pismo satyryczne „Kocynder”. Jego twórcy preferowali jednak kampanię negatywną, skierowaną m.in. przeciwko przedstawicielom obozu przeciwnego (Kurtowi Urbankowi, ks. Carlowi Ulitzce i Ottonowi Hörsingowi), ale nie zapominali przy tym o promowaniu komisarza plebiscytowego. Choć na łamach czasopisma pojawia się stosunkowo rzadko, to kreowany jest na onnipotentnego mistrza ceremonii: przegania batem ujadającą sforę psów („Korfanty i niemiecka prasa górnośląska” 1921, s. 9), kpi sobie z niemieckich zamachowców („Korfanty”, 1921, s. 5), a w dowcipie *Och, ten Korfanty!* (1920, s. 3) „odpowiada” nawet za to, że książę opolski Mikołaj II nie zna niemieckiego. Jest też bohaterem, o takiejże sile sprawczej, scen nieco purnonsensowych. W humoresce *Pismo do kanclerza niemieckiego* (Pernogis alias Białek, 1920, s. 2), złożonej specyficznym i zabawnym pidżynem (*Eier Excellenz, Schziśle poufale...*), wyrzuca atakujących hotel Lomnitz („znajdującym się” na płycie obrotowej!) poprzez włączenie odpowiedniego przycisku: „Korfanty wird drücken auf einen Knopf, und das ganze Haus wird sich umdrehen i wypnie im cały hotel” – tak w oryginale (Pernogis alias Białek, 1920, s. 2). Każde z szeregu niefortunnych dla kanclerza wydarzeń kończy refreniczne – „Korfanty lacht” (Korfanty śmieje się). Wydaje się, że ta końcowa reakcja nie była tylko figurą satyryczną. Kornel Makuszyński (1939, s. 27) zapamiętał Korfanteego, który wielokrotnie „śmiechem rozwalął zapory”. Tekst zatytułowany *Rozstrzygnięcie plebiscytu czyli jak Korfanty i ks. Ulitzka gałki o Górny Śląsk ciągnęli* to z kolei opis alternatywnego rozwiązania kwestii górnośląskiej. Siedzący na tronie Anglik każe Korfantemu i ks. Ulitzce wyciągnąć z urny kule – przegrywa ten, kto wylosuje czarną. Ceremonię „balotowania” ma rozpocząć Korfanty; przewidując podstęp (w urnie są dwie czarne kule), wyciąga szybko jedną, bez zmruczenia oka ją polyka i oświadcza: „Połknąłem moją polską białą gałkę, teraz kolej na ks. Ulitzkę. Niech ciągnie, a przekonacie się, że dla niego i Niemiec została

gałka czarna”. Prałat słabnie, Anglik odwraca urnę do góry dnem i orzeka: „Well, Upper Silesia belongs to Poland” (Hanyś Kowol, 1920, s. 13). Najsłynniejszy wizerunek Korfantego tego czasu pochodzi jednak z okładki numeru wydanego tuż przed plebiscytem. Jest to niekomediowa wersja sceny właśnie przywołanej: komisarz plebiscytowy stoi przy wielkiej urnie wyborczej opatrzonej napisem „Głosuj za Polską”, a z góry patrzą na niego dawni „budziciele polskości”: Józef Lompa, Juliusz Ligoń, Karol Miarka i ks. Konstanty Damrot. Pod rysunkiem znajduje się następujący opis: „Polski komisarz plebiscytowy Korfanty: *Głos przodków, Ojczyzny i serc Waszych polskich oraz interes własny i Waszych potomków nakazuje Wam głosować za Polską*” („Głos przodków i Ojczyzny”, 1921, s. 1).

Najbardziej rozpoznawalnym wizerunkiem powstańczego dowódcy jest ten utrwalony na banknotach Notgeldu-pieniądza zastępczego (Bębniak i in., 2018, s. 171). Korfanty, wskazując na mapie graniczący już z Polską Górny Śląsk, wzbudza entuzjazm uzbrojonych powstańców. Już jako zwycięzca zaczyna pojawiać się na łamach numerów „Kocyndra” ukazujących się w 1922 roku. Na rysunkach i karykaturach przedstawiany jest jako potężna postać górująca nad otoczeniem („Korfanty w Katowicach”, 1922, s. 7), jako ten, który budzi jeszcze większy postrach wśród Niemców („Strach niemiecki przed»Kocyndrem«”, 1922, s. 1). Mimo swoich osiągnięć, w kraju ciągle pozostaje jednak niedoceniony:

On dał Polsce węgiel, huty
Innym dano „Restituty”
(„Z karykatur plebiscytowych Jotesa”, 1922, s. 6)

Jego rozmaite – bliższe i dalsze – peregrynacje nie kojarzą się jednak z poprawą dobrobytu w nowym polskim województwie – w numerze wielkanocnym redakcja składa mu życzenia, „by nie ugrzązł w interesach/ lecz też ludowi śląskiemu/ pomógł dalej tu na kresach” (Hanyś Kocynder, 1922, s. 2). Z kolei rysunek, zamykający specjalny numer wydany z okazji uroczystości zjednoczeniowych, przedstawiający Henriego le Ronda i Korfantego jako finansowych beneficjentów walki o Śląsk (podpis pod rysunkiem głosi: „Skarboferme z pewnością do należytej wdzięczności się poczuje”), staje się pierwszą rysą na heroicznym wizerunku bohatera („Pożegnanie”, 1922, s. 8).

W okresie międzywojennym z uznaniem piszą o nim przede wszystkim ci ludzie pióra, którzy związali się z „Polonią” i na jej łamach drukowali swoje teksty: Jan Smotrycki, sekretarz redakcji i niedzielnego dodatku „Kultura i Życie”, a także Adolf Nowaczyński, Kornel Makuszyński, Kazimierz Gołba. Osobowość śląskiego polityka robi wrażenie na Stanisławie I. Witkiewiczu oraz Ksawerym Pruszyńskim. Niemal wszystkie te wyobrażenia powstawały już jednak w tej najbardziej dramatycznej dekadzie życia Korfantego, miały zatem charakter kompensacyjny.

Gdy Jan Smotrycki przypomina czasy, „kiedy lud śląski z Wodzem swym i Przewodnikiem” (Smotrycki, 1931a, s. 47) zdobywali dla Polski Śląsk, Korfanty jest już człowiekiem zdruzgotanym – w podobnym stanie jest zmniejszająca się grupa jego zwolenników. Oficjalne obchody 10. rocznicy wybuchu III powstania celebryje wojewoda Grażyński wraz z podporządkowanym mu już Związkiem Powstańców Śląskich. Odrębnie świętują, wraz ze swoim przywódcą, zmarginalizowani zwolennicy Korfantego. W tym kontekście wielkanocne życzenia Smotryckiego okazują się tylko pobożnym życzeniem:

Sprosiłbym do stołu tego
cały wielki świat
Wojewodę, Korfantego
dyrektorów, tych z „ciężkiego”
bom każdemu rad
(Smotrycki, 1931b, s. 82)

Sam zainteresowany nie zamierza jednak pozostawiać prób kwestionowania jego przywódczej roli – i to podjętych w 10. rocznicę wybuchu III powstania – bez odpowiedzi. Zmuszony jest do autokreacji swojego wizerunku w trybie defensywnym. Polemizując z *Walką o Śląsk* Michała Grażyńskiego oraz *Wspomnieniami i przyczynkami do historii II-go powstania górnośląskiego* Macieja Mielżyńskiego, pisze serię artykułów do „Polonii”. Korfanty, nazywając ich „fryzjerami historii” (Korfanty, 1984/1931, s. 1–2), bronił przede wszystkim swojej wizji powstania jako demonstracji zbrojnej, jako „środka do celu politycznego” (Korfanty, s. 78). Ukazywał je – w przeciwieństwie do adwersarzy – w znacznie szerszej, międzynarodowej perspektywie:

Potępiana tak przez sanacyjnych bohaterów dzisiejszych polityka „ugodowa” Naczelnej Władzy w stosunku do Międzysojusznicznej Komisji sprawiła to, że Komisja ta w chwilach krytycznych stanęła po naszej stronie, a Niemców – wówczas wojskowo silnych – uznała za sprawców niepokojów i podtrzymujących nieład i anormalny stan rzeczy na Górnym Śląsku (Korfanty, 1984/1931, s. 143).

W ostatnim tekście tej polemicznej serii odwołał się do swojego (kurczącego się) elektoratu, przypominając w ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej rolę, jaką odegrał w 1921 roku:

Trzecie powstanie górnośląskie jest dowodem nie tylko dojrzałości obywatelskiej ludu śląskiego, lecz także dowodem poczucia odpowiedzialności za państwo i naród. Nie ma w życiu ludzkim prawa bez obowiązków. Spełnił lud śląski swe obowiązki i słusznie żąda teraz swoich praw (Korfanty, 1984/1931, s. 182).

Głos Korfantego wspiera jego partyjny kolega, sekretarz Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, Stanisław Sopicki. W apologetycznej wobec przywódcy i polemicznej wobec jego antagonistów broszurze S. Sopicki (1935, s. 26) przypomina, iż ten, obwołując się dyktatorem III powstania śląskiego, „odpowiedzialność brał na siebie olbrzymią”. Miał przy tym do dyspozycji „źle uzbrojoną armię powstańczą, demoralizowaną przez napływowo żywiół, stanowiący dziś tron szeregów sanacyjnych” (Sopicki, s. 27–28). Wojciech Korfanty musiał zmagać się nie tylko z wrogiem, ale i z Warszawą, bowiem „rząd polski i Naczelnik Państwa Piłsudski [...] domagali się energicznie likwidowania powstania, któremu byli od samego początku przeciwni” (Sopicki, s. 31).

W latach 30., które zaczynają się dla Korfantego uwięzieniem w twierdzy brzeskiej, a kończą pobylem w więzieniu mokotowskim, popularność przywódcy śląskiego ludu jednak stopniowo przygasa. Ponownie wielkim bohaterem tekstów publicystycznych i literackich staje się on bezpośrednio po swojej śmierci. Symbolicznie wygląda numer „Polonii” wydany w dniu pogrzebu (20 sierpnia 1939 roku). Na pierwszej stronie zamieszczony jest wiersz Kazimierza Gołby zatytułowany Wo-

dzu, na którym w kolorze czerwonym wyłuszczone informacje: „Wydanie drugie po konfiskacie”. Gołbie zmarły objawia się jako ten, który przewodzi wspólnocie walczących o polski Śląsk („Wodzu Nasz!”), a jego zwolennicy za nim podążają („Myśmy wierzyli i szli z Tobą ku Polsce dalekiej”).

Wiersz Gołby można też odczytywać jako zachętę do uderzenia wyprzedzającego na zachodniej granicy:

Poblądł Niemiec i słucha... Nad Odrą wstaje zorza,
a dzwony jak szalone biją groźne, „Amen”
z woli Bożej z Opola, Strzelec, Raciborza,
gdzie „Linia Korfantego” czeka – Twój testament
(Gołba, 1939, s. 1)

Jest wspomnienie i początków jego działalności („Nie będzie naszym pruski żandarm!”), tej późniejszej („Odparliśmy atak na Lomnic, na Świętą Annę, Kędzierzyn”), a także zapowiedź przyłączenia pozostałej części Górnego Śląska do Polski („z woli Bożej z Opola, Strzelec, Raciborza/ gdzie „Linia Korfantego” czeka – Twój testament”) (Gołba, 1939, s. 1).

W podobnym tonie utrzymany jest wiersz Tadeusza Kończycy, kończy się wezwaniem do realizacji testamentu dyktatora – do „wywalczenia” pozostałych części regionu, aż po linię Korfantego. Śląski przywódca pokazany tu zostaje jako orator: „Temu słowu zawdzięczasz, stara śląska ziemi/ Żeś zrzuciła kajdany hańbiącej niedoli” (Kończy, 1939, s. 20).

W tyrtejskiej tonacji utrzymany jest wiersz Otmara Linka, w którym Wojciech Korfanty przedstawiony jest jako powstańczy dyktator:

On powiódł naród na wzniośle wyczyny
I na zwycięskie, choć krwawe, powstanie
(O. Linek, 1939, s. 5)

Korfanty ponownie jest architektem połączenia całego Śląska z Polską, lecz „już zwycięstwa Swych planów nie dożył” (O. Linek, 1939, s. 5).

Apelem poległych jest *Ostatni raport* Konrada Jeżyckiego. Na pogrzeb „żołnierza, co padł na reducie” idą polegli spod Góry św. Anny i spod Kędzierzyna, deklarując:

Gdy padniemy – podejmy nowi
walkę po nas i sztandar po Tobie.
(Jeżycki, 1939b, s. 4)

Korfanty jako prawicowy przywódca, który ma stać się symbolem nowej walki z niemieckim zagrożeniem, najwyraźniej jawi się w manifeste Mariana Świąckiego:

Niech staną wszyscy razem ślubowaniem skuci.
Że wiecznie pełnić będą cny testament Twój,
Że mocą katolickiej, wielkiej Polski będą,
Że w potrzebie ochoczo ruszą w krwawy bój.
(Świącki, 1939, s. 2)

Liryczne epitafium, pisane w atmosferze zagrożenia hitlerowską inwazją, wymusza określoną poetykę – funeralną i tyrtejską jednocześnie. Wyrasta ona z takich romantycznych wzorców jak *Pogrzeb kapitana Meyznera czy Bema pamięci żałobny rapsod*. W tym przypadku Norwidowskie „Dalej – dalej – –” jest jednak określone aż po linię Korfa.

Odmienna, powojenna rzeczywistość przynosi nowe wizerunki Korfa jako bohatera śląskich zrywów. Ich charakter zależy, rzecz jasna, od rytmu politycznej narracji. W napisanym tuż po wojnie dramacie *Nad Odrą wstaje zorza* Kazimierz Gołba – już poprzez tytuł będący frazą z wiersza *Wodzu* – wraca do kwestii politycznego testamentu Korfa. Nowy kształt Polski, z przyłączonym do niej niemal całym obszarem Śląska, pisarz potraktował właśnie jako wypełnienie ostatniej woli śląskiego przywódcy. Gołba ukazuje dyktatora dopiero w jednej z ostatnich scen, kiedy obiecuje polskim mieszkańcom nadodrzańskich wiosek, że ich nie opuści i do nich wróci, bo jest wierny składanym wcześniej deklaracjom:

Jestem krew z krwi waszej i kość z kości waszej. Od lat dwudziestu wiodę was ku Polsce nie po to, byście poza nią zostali [...]. Nie opuszczę was i nie zdradzę. Wyście zorzę wznieśli nad Odrą. Ta zorza już zostanie (Gołba, 2021/1946, s. 169–170).

Autor broni decyzji Korfa, atakowanego przez sanację o zmarnowanie zdobytych terytorialnych osiągniętych w pierwszej fazie powstania. Dyktator przeciwstawia się – w rozmowie z Mielżyńskim – straceniowej walce: „Celem naszym był zbrojny protest przeciw anglo-włoskiemu projektowi Śląska i protest ten był usłyszany w świecie. Dalszy rozlew krwi nie da nam żadnych efektów, a grozi załamaniem i utratą osiągniętych zdobyczy” (Gołba, 2021/1946, s. 165). Tekst Gołby, nagrodzony na konkursie zorganizowanym z okazji 25-lecia III powstania śląskiego, jest ostatnim wyrazistym portretem Wojciecha Korfa przed socrealistycznym czyścieniem, do którego śląski polityk później trafił.

Przełamaniem „klasowej” narracji o powstaniach śląskich była debiutancka powieść Albina Siekierskiego *Ku górze nad rzeką*. Korfa jako bohatera tej prozy, choć ukazany w kilku krótkich scenach, nie zostaje ograniczony do wygłaszania deklaracji wywiedzionych z jego oficjalnych wystąpień. Siekierski, by pogłębić jego portret psychologiczny, kreuje jego monolog wewnętrzny:

Tobie nie trzeba gniewu robotnika, tobie jest potrzebna nienawiść Polaka, a to są dwie różne sprawy. [...] Ci panowie z POW ciągle tylko nawołują do powstania. Powstanie, co to właściwie jest? Staroświecki sposób dochodzenia sprawiedliwości. Historia zna wiele powstań, ale większość z nich kończyła się zupełną klęską, jeszcze większym terrorem. Powstania kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe – owszem, piękne karty w dziejach narodu polskiego, ale jaki z nich konkretny pożytek? Temat dla romantyków, dla malarzy, poetów, muzyków? To za mało i za drogo. [...] Każda tona węgla wydobyta na polskim Śląsku znaczyć będzie więcej niż tysiąc poległych (Siekierski, 1971a, s. 184).

Siekierski nie poprzestaje zatem tylko na przedstawieniu jego argumentów w sporze z adwersarzami, ale podejmuje polemikę z całą romantyczną wizją narodowo-wyzwoleńczych zrywów.

W powieści *Mat Kurt Kraus* Gustawa Morcinka (1963, s. 309) zdobycie Kędzierzyna jest jednym z kluczowych wydarzeń i apogeum militarnego triumfu: „Ulicami przewalały się tłumy powstańców. Powstańcy krzyczeli, śpiewali, helokali, pijani zwycięstwem”. Jak to samo wydarzenie opisuje – z perspektywy sztabu – Siekierski? Najpierw tworzy scenę, w której Wojciech Korfanty analizuje raport Komisji Międzysojuszniczej. Szczególnie martwi go groźba, iż „Komisja nie cofnie się przed żadnym środkiem, aby zabezpieczyć poszanowanie prawa” (Siekierski, 1971a, s. 298). Następnie dyktator wzywa Mielżyńskiego i nakazuje – jako odpowiedź daną aliantom – wstrzymanie walk: „Musimy udowodnić, że nie chcemy walki. To był gest rozpacz, demonstracja udręczonego ludu. Do konfrontacji z Niemcami nie może dojść, bo przegramy ostatecznie” (Siekierski, 1971a, s. 301).

W kolejnej swojej powieści, *Ziemia nie boi się kul*, Siekierski jest wierny koncepcjom śląskiego przywódcy. Wymownym tego przykładem jest scena, w której Korfanty powstrzymuje polskich konspiratorów pod wodzą Alfonsa Zgrzeźnioka przed wywołaniem I powstania. Delegacja słucha go „z uwagą, a jednocześnie z goryczą” (Siekierski, 1971b, s. 136). Siekierski uzasadnia niezgodę Korfantego na wybuch powstania w kwietniu 1919 roku w następujący sposób:

– Mówicie, panowie, żeście przyjechali do nas po pomoc. [...] Wyście przyjechali po co innego. Po naszą zgodę na wybuch powstania przyjechaliście. My stanowimy siłę polityczną, z którą się koalicja liczy, dlatego nie możemy dać swego zezwolenia na wybuch powstania. Nie mówiąc już o tym, że jest ono nieprzygotowane [...] nie macie broni, brakuje wam doświadczonych oficerów, nie macie sprzętu wojennego. Ja was dobrze rozumiem, ale i wy musicie nas zrozumieć. Nie możemy działać na oślep. [...] Musimy się podporządkować sytuacji politycznej Polski (Siekierski, 1971b, s. 135–137).

Najważniejszym portretem Wojciecha Korfantego jest jednak późniejsza powieść Siekierskiego zatytułowana *Nastaje zmierzch*, której akcja toczy się przede wszystkim w mokotowskim więzieniu. Jej ramy kompozycyjne wyznaczają kolejne etapy przesłuchania Korfantego przez warszawskiego sędziego śledczego, przeprowadzane między kwietniem a sierpniem 1939 roku. Ta formuła pozwala i na przedstawienie istotnych zarzutów wobec polityka, i na prezentację repliki. Z jednej strony słyszymy więc o nieustannym atakowaniu przeciwników politycznych, błędnych decyzjach związanych z dowodzeniem powstaniami śląskimi, malwersacjach finansowych, z drugiej zaś o działaniu w interesie górnośląskiej społeczności, naciskach polskiego rządu i Komisji Międzysojuszniczej czy ograniczaniu strat. I w tym wywodzie Siekierski broni decyzji swojego bohatera, wpisując je w jego filozofię działania.

Swoistym zwieńczeniem portretów Wojciecha Korfantego w prozie Siekierskiego jest jego wizerunek ukazany w serialu *Blisko, coraz bliżej*, którego pisarz był scenarzystą. W rolę śląskiego polityka wcielił się Jerzy Trela. W serialu i jego książkowej wersji na pierwszy plan wysunięty jest wizerunek Wojciecha Korfantego jako przywódcy śląskich powstań. Siekierski próbuje tu również wyraźniej przedstawić racje – szczególnie w konflikcie z Grażyńskim – drugiej strony. Punktem zapalnym jest decyzja z 9 maja o zaprzestaniu walk. Narrator tłumaczył:

Odezwa Korfantego narobiła wiele złego, zwłaszcza we frontowych oddziałach i on sobie zdawał z tego sprawę. Widział tylko polityczną korzyść w roz-

powszechnianiu wieści o zwycięstwie i zakończeniu walk. Nie dostrzegął szkód natury wojskowej – rozprężenia w oddziałach, wręcz łamanie dyscypliny (Siekierski, 1985, s. 206)

Losy głównych bohaterów, członków rodziny Pasterników, miały odzwierciedlać podziały wśród Górnoślązaków. Kiedy ojciec myśli o Tomaszu, który pozostał wierny Korfantemu, tak widzi go w kontekście pozostałych:

Myślał o swoich synach. Jednego stracił chyba bezpowrotnie. Jerzy zdradził ojca i rodzinę. Przeszedł na drugą stronę granicy, która dla Pasterników była nieprzekraczalna. Najmłodszy zdradził Korfantego, czyli zdradził ludzi prostych i uczciwych. Został tylko ten prostaczek, Tomasz, ten jeden prawdziwy Pasternik (Siekierski, 1985, s. 239).

Do tonacji funeralnej wraca – dołączając akcenty polemiczne – młodszy o 13 lat od Siekierskiego poeta:

kiedy już prawie
palił się sierpień
posłano na obronę Śląska
z Warszawy
zamiast wozów pancernych ciało Korfantego
czarne jak węgiel
(Harasymowicz, 1987a, s. 12)

Lider polityczny w II Rzeczypospolitej

Kiedy Korfanty trafia do polskiego Sejmu Ustawodawczego, wydaje się, że jego retoryka ulegnie złagodzeniu, wszak zaczynają spełniać się jego marzenia:

Wysoki Sejmie!
Radość, uczucie szczęścia i wdzięczności dla Opatrzności Boskiej napelniają moje serce, że dożyłem tej chwili, iż, jako przedstawiciel dzielnicy, która przez tak długie lata jęczała pod jarzmem pruskim, – mam ten zaszczyt i szczęście przemawiać z tej oto trybuny, trybuny Sejmu wolnej, niepodległej, zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.
(Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 1998, s. 56)

Poseł śląski jest jednak „*zoon politikon*» w sensie ścisłym” (Rosenbaum, 2023), który w dodatku pełni rolę przewodniczącego Związku Sejmowego Ludowo-Narodowego (klubu zrzeszającego posłów prawicy) i dąży do zdobycia władzy, dlatego – w tym samym przemówieniu – atakuje nie tylko lewicę, ale i bezpośrednio Ignacego Daszyńskiego. Najpierw odbiera mu prawo występowania w imieniu zorganizowanych robotników, a później informuje zgromadzonych o czerwonej (a nie biało-czerwonej) fladze, którą w listopadzie 1918 roku zobaczył na Zamku Królewskim w Warszawie, czym wywołuje wrzawę w poselskich ławach. Gdy ta nie cichnie, rzuca: „Proszę panów, ja mam czas i mogę czekać, aż panowie skończą swoje

wykrzyki, które nie nadają się do tego Sejmu, raczej – do ujeżdżalni krakowskiej” (Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 1998, s. 63). Potem przypomina wiernopoddańcze deklaracje Daszyńskiego wobec Franciszka Józefa, by zakończyć rzekomym wycofaniem się z tych zarzutów, a w rzeczywistości uderzeniem *ad personam*:

Przecie wiemy, że po upadku Niemiec i Austrii, gdy naród zaledwie zdołał wypędzić wroga, p. Daszyński pośpieszył do Lublina. aby stanąć na czele Republiki, choć tylko 5-dniowej, jako prezydent tylko 5-dniowy. (*Śmiech.*) Proszę panów, p. Daszyński, aczkolwiek... (*straszna wrzawa. Na lewicy: Dość!*) (Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego, 1998, s. 70).

Drugą polityczną trybuną, oprócz parlamentarnych ambon w Warszawie i Katowicach, stał się dla śląskiego przywódcy – „gdy swój klub w Sejmie Śląskim przestał na chadeckie tory” (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 206) – jego dziennik „Polonia”. Pierwszy numer – podobnie wygląda premiera „Górnoślązaka” – rozpoczyna od akordu *stricte* religijnego: „W imię Boże [dużą czcionką – KW] wysyłamy pierwszy numer pisma naszego w świat, aby służyło Społeczeństwu, Państwu i Kościołowi”. Adresatem nie jest tym razem wyłącznie „śląski lud”, ale wszyscy obywatele II Rzeczypospolitej, a szczególnie „szerokie warstwy ludowe” (Korfanty, 1924, s. 1). To na tych łamach Korfanty będzie prezentował program chrześcijańskiej demokracji, bronił swojej wizji powstań śląskich, odpierał zarzuty dotyczące kontaktów ze środowiskiem przemysłowej finansjery (już w pierwszym numerze polemizuje z zarzutami dotyczącymi jego roli w Spółce Akcyjnej Hohenlohego), a także wypowiadał się na temat aktualnej sytuacji w kraju i na świecie.

Wizerunek Korfantego tamtego czasu tworzy na łamach dziennika – w kilku politycznych analizach – Adolf Nowaczyński, który nieustannie przypominał, kto jest architektem Polski powiększonej o jej zachodni kraniec. Rok później pisał z kolei: „Geniuszki z Galilei przeminą i przejdą jak obłoczki po niebie, a Korfanty był, jest i będzie. Wraca na sam front Górnego Śląska” (Nowaczyński, 1929). Nowaczyński już po zamachu majowym, a jeszcze przed Brześciem, widział w Korfantym lidera polskiej prawicy, zdolnego przeciwstawić się rządowi sanacji. Felieton z lat 30. – kiedy śląski polityk przebywa na emigracji – ma już inny charakter. Nowaczyński w zasadzie nie ma złudzeń – Korfanty nie wyrwie Polski z rąk sanacji. „Człowiek – powtarzam – przeznaczony do odegrania największej roli u nas»dopo Mussolini« dał się zepchnąć do roli jednego z wieczystych, dozgonnych malkontentów, outsiderów” (Nowaczyński, 1936, s. 6). Dla niego dyktator III powstania jest nie tylko politykiem zdradzonym przez swoich niedawnych zwolenników (Juraszki), ale komentatorem coraz mniej – zdaniem Nowaczyńskiego – rozumiejącym zmiany w ówczesnej Europie. Korfanty miał być dla niego, a zapewne i dla tych, którzy w czasie jego warszawskiego pogrzebu wykonywali faszystowski salut, tym przywódcą, który, dzierżąc w ręku pęk różg, usunie sanacyjną ekipę. Porównanie tekstów faszyzującego „Prosto z mostu”, z którym w latach 30. związał się Nowaczyński, z tekstami Korfantego pokazuje, jak bardzo rozeszły się drogi młodego narodowca – niemogącego chociażby pogodzić się z niemiecko-polskim paktem o nieagresji (zobacz: np. „Czy istnieje jeszcze przymierze polsko-francuskie?”, 1934, s. 1–2) – z jego dawnymi zwolennikami. Ten ostatni przykład odsyła nas do źródeł politycznej drogi Korfantego w II Rze-

czypospolitej – do jego konfliktu z Józefem Piłsudskim. Od samego początku jest on wyrazistym, by nie rzec zagorzałym, przeciwnikiem obozu Marszałka. Bezpośrednia konfrontacja z Naczelnikiem Państwa to jeden z motywów przywoływanej już, a pisanej w drugiej połowie lat 80. XX wieku powieści *Nastaje zmierzch*. Dzieje wzajemnej nienawiści oraz okoliczności próby uformowania rządu poznajemy poprzez fragmenty dialogu sędziego śledczego – zwolennika Piłsudskiego – i przesłuchiwanego więźnia – Korfanteo.

Sędzia wspomina wydarzenia z listopada 1918 roku, kiedy śląski polityk, jako przedstawiciel Wielkopolski i Górnego Śląska, próbował stanąć na czele rządu:

Mianowano pana zbawcą ojczyzny. Słuchano na zebraniach, na ramionach wnoszono do sali, na mównicę. Niewiele brakowało, a udałoby się panu stanąć na czele rządu w Polsce. Kilka tygodni po zakończeniu strasznej wojny znowu połałaby się krew. Tym razem w bratobójczej walce. Dzięki świętej pamięci marszałkowi Piłsudskiemu nie doszło do tej tragedii (Siekierski, 1987, s. 100).

Korfanty przywołuje fragmenty rozmowy z Piłsudskim:

To przecież pan powołał Daszyńskiego na premiera. I co się dzieje? Na ulicach jeszcze nie leje się krew, ale tylko patrzeć, jak padną pierwsze strzały. Naród domaga się rządów sprawiedliwych i silnych. Tylko narodowa demokracja wespół z ruchem chłopskim jest w stanie zapewnić takie rządy. [...] Dla pana przemysł może się zakończyć na gorzelni i dworskiej kuźni, ale nowoczesne państwo nie wyżyje bez przemysłu. Szansa Polski jest na zachodzie, tam gdzie Piastów ród, w Wielkopolsce, na Górnym Śląsku (Siekierski, 1987, s. 104–105).

A potem – odpowiadając już bezpośrednio śledczemu – konkluduje: „Nie cierpiał nas, działaczy i polityków z kresów zachodnich. Nie potrafił się wnieść ponad osobiste uprzedzenia w imię dobra ogólnego” (Siekierski, 1987, s. 105). Dla Siekierskiego konfrontacja Piłsudski-Korfanty jest zderzeniem dwóch wizji rozwoju Polski – zorientowanej na Wschód i skierowanej na Zachód.

Podobny w wymowie jest esej Ksawerego Pruszyńskiego (1939, s. 3), napisany tuż po śmierci śląskiego polityka, „człowieka z Zachodu”, ale – w przeciwieństwie do wielu przytoczonych uwag – nie tracący na aktualności. Dla autora *Różańca z granatów* o oryginalności Korfanteo przesądza jego odmienne – w zestawieniu z aktorami polskiej sceny politycznej – geograficznie i społecznie pochodzenie. Na tle „paniczów wychowanych w pałacach”, którzy „po norach proletariackich mówili do siebie per»wy«,„, Korfanty był wyjątkowy, gdyż „nie potrzebował podchodzić do warstw proletariackich, bo sam z tych warstw wyszedł”. On staje się, podobnie jak Wincenty Witos, autentycznym *ex humili potens*. Owo zrośnięcie z ludem powoduje znamieny stosunek Korfanteo do państwa, do którego ten lud wprowadził. Nie był bowiem – „wbrew temu, co się o tem mówiło i pisało” – ani zwolennikiem separatyzmu, ani „zagorzałym zwolennikiem autonomii śląskiej”, a był przede wszystkim „zwolennikiem oddania władzy na Śląsku w ręce Ślązaków”. Konkluzja tego fragmentu wywodu jest następująca: „Przyszłość okaże, czy takie pojmowanie autonomii nie było dla Rzeczypospolitej szczęśliwsze i korzystniejsze od pojęć późniejszych, wniesionych przez ludzi spoza Śląska” (Pruszyński, 1939, s. 3).

Więzień Rzeczypospolitej

Pobyt Korfantego w twierdzy brzeskiej był dla niego największą życiową traumą. Z wielu relacji wynika, iż traktowano go w tym miejscu wyjątkowo bezwzględnie (zobacz: np. J.F. Lewandowski, 2013, s. 167). Sytuację tę nagłaśniała „Polonia”, która w czasie jego pobytu w więzieniu codziennie publikowała na pierwszej stronie jego portret z podpisem: „Budzielnik polskości na Śląsku, wódz i opiekun ludu śląskiego, organizator i przywódca powstania śląskiego, ten, który Śląsk przywiódł do Polski, współtwórca państwa polskiego, nieustraszony i nieugięty bojownik o prawo i sprawiedliwość w państwie, więzień brzeski” („Polonia”, 30 września 1930 roku i numery następne).

Kilka dni później na tych samych łamach ukazuje się artykuł Stanisława Strońskiego (1930, s. 3), w którym przypomina on fundamentalne osiągnięcie Korfantego – „ruch ludowy górnośląski stał się ruchem narodowym polskim”. Przypominając pogłębiające ten proces wydarzenia – kampanię plebiscytową oraz powstania śląskie – kończy następującym oświadczeniem: „Tego nikt, nigdy, niczem nie zmieni i nie wydrze ani z serc, ani z pamięci Górnego Śląska i Polski, a kto tego nie umiał uszanować, doczeka się chwili, gdy ta niesprawiedliwość będzie pomszczona” (Stroński, 1930, s. 3).

Podobny charakter ma broszura ks. Aleksandra Skowrońskiego. To obszerniejsze przypomnienie zasług Wojciecha Korfantego, oparte na tekście odezwy z 1927 roku. Dominuje w tej krótkiej publikacji – w znacznie większym stopniu niż u Strońskiego – atmosfera konfrontacji przede wszystkim z nową śląską administracją: „On Gospodarz ziemi śląskiej wyeksmitowany został przez lokatorów przypadkowych z swego gruntu, ośrodką swej długoletniej i owocnej pracy. Ludu Śląski obudź się! Zapisz to sobie głęboko w pamięci! Wzbudź się do czynu, do walki!” (Skowroński, 1930, s. 7).

O jego niesłabnącym oddziaływaniu, paradoksalnie wzmocnionym aresztowaniem, świadczy również to, iż w czasie uwięzienia, w listopadzie 1930 roku, Korfanty zostaje wybrany do Senatu i Sejmu Rzeczypospolitej oraz do Sejmu Śląskiego.

Ballada Konrada Jeżyckiego, pisana w czasie drugiego pobytu śląskiego przywódcy w polskim więzieniu, okaże się nieomal trenem:

Może mu przeszłość się przypomina?
Może zgasłymi od dawna laty
przemawia Polska do swego Syna
poprzez więzienne żelazne kraty?
(Jeżycki, 1939a, s. 4)

Zasadę *decorum* łamie Jerzy Harasymowicz, zderzając konwencję funeralną z poetyką piosenki żołnierskiej, zawierającą ponadto ton oskarżenia wobec władzy:

Dwa dni wolny
rozjechali go ułani
zatańczyli wesoło końmi
wzięli go ułani
chłopcy malowani
do więzienia wrzucili
wcale go nie żałują

koźmi jeszcze go tratują
jeszcze krwią malują
(Harasymowicz, 1987b, s. 12)

W pamięci kulturowej regionu utrwalaony zostaje – przede wszystkim za sprawą tekstów Kazimierza Kutza – resentymentalny portret więźnia-Korfantego. Kutz nie uwiecznił jednak, mimo wielokrotnie składanych mu hołdów, Wojciecha Korfantego na ekranie. Gdyby Sól ziemi czarnej kręcił w innych czasach, to może ukazałby przywódcę II powstania w tej historii. Słynnemu reżyserowi udało się jednak upamiętnić Korfantego jeszcze w czasie karnawału „Solidarności”. Jego wypowiedź z tamtego okresu ma charakter niezwykle osobisty, ponieważ – w pewnym sensie – Kutz śląskiego przywódcę pamięta:

Wojciech Korfanty był codziennie w naszym domu, istniał w nim jako czystość i wyrastałem w jego aurze, choć gdy zacząłem ścibolić pierwsze litery alfabetu, on siedział jako więzień polityczny Dziadka w brzeskiej twierdzy. [...] Istniał już wtedy jako przynębenie. Wychowałem się bowiem w rodzinie korfanciorzy, to znaczy tej olbrzymiej części rodzin tutejszych, które go nie zdradziły i nie dały się przekabacić przez ekipę Grażyńskiego. [...] Ruch powstańczy, ludzi i całą tę sprawę zaszufldakowano jako regionalny nacjonalizm. [...] Pora jest, aby Wojciecha Korfantego wypchnąć z cienia w pełne światło. Postawić w pełnym świetle i zmyć z niego spleśniałą plwocinę (Kutz, 1981, s. 24).

Wojciech Korfanty stał się dla Kutza uosobieniem idei polskiego Górnego Śląska. Był nim w czasach gen. Jerzego Ziętka, uwiecznionego w czołówce *Soli...* wraz z grupą weteranów przed katowickim pomnikiem powstańczym, był symbolem godności i wolności w 1980 roku (Korfanty, 1981/1927) i pozostawał nim w III RP.

W powieści *Piąta strona świata* narrator jedynie wspomina o Korfantym. Nie czyni z niego nawet bohatera epizodycznego. Uwagi narratora pokrywają się ze spostrzeżeniami samego Kutza. Wpisuje w nie, mające korzenie w międzywojniu, poczucie śląskiej krzywdy (Gerlich, 1994, s. 5–24):

Dziadek nienawidził go, bo nasiąknięty był Zachodem, co wystarczyło, by wdeptać do w trowa. [...] Chciałoby się rzec – róbcie swoje i niy wychylejcie gowy, bo wom jom obetną! Ślązak od wieków nikaj niy jest u siebie i ma dwie drogi do wyboru: abo siedzieć cicho, abo szykować się na Ausflug (Kutz, 2010, s. 163).

Babka bohatera, *porte parole* babki Kutza, „dla K. żywiła kultowe uwielbienie, znała go osobiście, toteż kiedy wtrącono go do twierdzy w Brześciu, straciła do Polski serce” (Kutz, 2010, s. 263).

Również w XXI wieku – zdaniem artysty – nie ukazano całej prawdy o śląskim przywódcy. „Dawniej nieboszczka Polska zmarnowała»zdrową energię« Wojciecha Korfantego. Dziś wraca w formie załganego symbolu, ale Korfanty nadal pracuje dla Polski, bo jaka była, taka była, i jak jest, to jednak jest” – pisze w felietonie napisanym przed uroczystością wmurowania tablicy upamiętniającej polityka na ścianie bazyliki warszawskiej (Kutz, 2009a). Myśl ta wraca w felietonie pisanym tydzień później, już po uroczystości: „[...] im kto wyżej w hierarchii, tym bardziej łągał o Korfantym;

wyszło na jaw, że Korfanty w ogóle nie był prześladowany, o żadnej twierdzy brzeskiej nie było mowy, ani o politycznej emigracji” (Kutz, 2009b). Kutz apelował także o to, by dzieło Korfantego popularyzować i upowszechniać, chociażby poprzez zorganizowanie wielkiego festynu „z piernikami, cukierkami, okolicznościowymi gadżetami, a nawet karasolami” przy pomniku na Placu Sejmu Śląskiego – „aby ludek śląski mógł się wokół Jego postumentu cieszyć i bawić” (Kutz, 2009b).

Pewnym spełnieniem postulatów Kutza było powstanie dwóch nietypowych tekstów kultury. W 2017 roku powstał spektakl *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki* w reżyserii Przemysława Wojcieszka. Spektakl przygotowany w Teatrze Śląskim przedstawił (a raczej artystycznie zasugerował) tytułowe wydarzenia w formie koncertu rockowego, w którym biorą udział wykonawcy wcielający się m.in. role Wojciecha Korfantego, Józefa Piłsudskiego czy Waława Kostki-Biernackiego. Leitmotiwem jest piosenka zatytułowana *Kto zabił Korfantego?* (Wojcieszek, 2017). Twórcy zdecydowanie zrywają jednak z zasadą *decorum* i przywołują (a raczej wywołują) zdarzenia w konwencji happeningowo-komiksowej. Korfanty, w którego wciela się Piotr Bułka, gra rolę i śląskiego przywódcy, i prześmiewczego konferansjera, z kolei Kostek-Biernacki bardziej przypomina batmanowskiego Jokera niż oprawcę z Brześcia.

W komiksie Krzysztofa Wyrzykowskiego i Sławomira Zajączkowskiego zatytułowanym *Korfanty* losy śląskiego polityka opowiedziane zostają w konwencji serio, choć fragmentarycznie. Autorzy pokazują kilka scen z jego życia – od pierwszych występów przeciwko Centrum po rok 1938. Życiorys bohatera podzielony jest na trzy części: *Wieża Bismarcka*, *Rycerze spod św. Anny*, *Wygnanie*. W jednej z ostatnich scen córka, która stoi z ojcem na polsko-czechosłowackiej granicy, zwraca się do pograniczników: „Jak wam nie wstyd, czy nie wiecie, ile mój ojciec zrobił dla Polski?” (Zajączkowski, 2019, s. 52).

Chadecki przywódca i obrońca polskich Alzaticzków

Portret Wojciecha Korfantego jako chrześcijańskiego demokracji stworzył dla współczesnego czytelnika Edward Balawajder, wydając zbiór tekstów Korfantego zakorzenionych w myśli społecznej Kościoła:

Wymogiem sprawiedliwości jest pełniejsze prezentowanie Korfantego jako ideowego architekta polskiego, nowoczesnego ruchu chrześcijańsko-społecznego. Jest rzeczą jasną, że bez myślowego wkładu Korfantego nie byłby możliwy jego dynamiczny rozwój w okresie II Rzeczypospolitej. Niedostrzeżenie bądź niedocenianie osobistego wysiłku lidera ChD w tym wymiarze prowadzi do deformacji jego polityczno-historycznego obrazu i miejsca w najnowszych dziejach Polski (Balawajder, 1992, s. 34)

Korfanty opracowywał chadecki program po uwolnieniu z Brześcia, a swoje tezy w latach 30. publikował na łamach „Polonii”. Ten kontekst nie pozostaje bez wpływu na treść rozważań polityka. Korfanty sprzeciwia się zatem omnipotencji państwa, a wzywa do formowania społeczeństwa obywatelskiego, opartego na silnym solidaryzmie społecznym. Odwołując się do nauki społecznej Kościoła żąda, by „państwo wyrzekło się częściowo władzy i oddało ją korporacjom czyli stanom, które by ją wykonywały na podstawie samorządu” (Korfanty, 1992/1932, s. 374). W tej wizji „praca w jednym zawodzie ma ludzi łączyć w wspólnotę, która jest stanem (korporacją)” (Korfanty, 1992/1932, s. 374). Balawajder (1992, s. 34), charakteryzując Korfantego, orzeka, iż ten

„dążył niestrudzenie do zjednoczenia narodu, do katolicyzmu otwartego w dialogu i działaniu”. Bez wątpienia badacz wzbogaca wizerunek polityka, przypominając, jak ważna „była jego ideowa identyfikacja z nurtem katolicyzmu społecznego, w którego rozwój Korfanty wniósł samodzielny dorobek teoretyczny” (Balawajder, 2021, s. 208).

Konfrontacja tych ustaleń z żywiołem politycznym, w jakim zanurzony był Korfanty, maćci nieco obraz wyważonego chadeka. Śląski przywódca jeszcze przed tragedią Brześcia atakuje stołeczne władze Stronnictwa Chrześcijańsko-Demokratycznego, ponieważ robią na nim wrażenie „towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością dla eksploatawania szczytnych zasad chrześcijańsko-społecznych”, a nie partie, które chcą odebrać sanacji władzę. (Korfanty, 1929, s. 1–2). Wprawdzie sprawa brzeska skonsolidowała partię, ale na jej zjeździe, który w 1931 roku odbył się w Krakowie, Korfanty zaczął pozbywać się z partii działaczy wzywających do kompromisu z władzą (zobacz: Orzechowski, 1975, s. 384–385). Na początku lat 30. dochodzi do kolejnych rozłamów w partii, a w 1934 roku odbywa się zjazd konkurencyjnego, prosanacyjnego Zjednoczenia Chrześcijańsko-Społecznego. W dodatku poseł Waław Bitner, członek chadecckiego klubu parlamentarnego, ogłasza secesję – w reakcji na „dyktatorską władzę senatora Korfantego w stronnictwie i otaczanie się przezeń ludźmi biernymi, ulegającymi jego woli bezkrytycznie” (cytat za: Orzechowski, s. 389). Po tych rozłamach chadecja Korfantego przestaje być istotną siłą polityczną w polskim parlamencie.

W 1935 roku nakładem Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji ukazuje się cytowana już kilkudziesięciostronicowa książka Stanisława Sopickiego, sekretarza partii. Autor przedstawia najważniejsze fakty z życia polityka, szczególnie wagę przywiązując do ostatniej fazy jego działalności: „Dla dobra Ojczyzny organizował Korfanty obóz chrześcijańsko-demokratyczny. Spozrzegłszy, że świat przeżywa kryzys nie tylko gospodarczy, lecz przede wszystkim duchowy, uważał za konieczne oprzeć przyszłość Polski na fundamencie zasad chrześcijańskich i torować drogi naprawy według wskazówek, płynących ze Stolicy Apostolskiej” (Sopicki, 1935, s. 46). Autor nie podsumowuje jednak swojego wywodu w duchu tekstów Balawajdera, lecz kończy deklaracją ujawniającą jego główną intencję: „Chadecy są dumni ze swego wodza. Przyjdzie czas, że Polska oceni jego olbrzymie zasługi, wynagrodzi mu doznane przykrości i cierpienia. Historia złotemi zgłoskami zapisze jego pracę dla Ojczyzny” (Sopicki, s. 46).

Jan F. Lewandowski przywołuje wspomnienia ks. Jana Piwowarczyka, z którym Wojciech Korfanty spotkał się przed czechosłowacką banicją. Piwowarczyk był pod wrażeniem tego, jak polityk „zgruntował i przemyślał wszystkie ważniejsze encykliki papieskie, całą ważniejszą literaturę katolicką (francuską i niemiecką) tyzącą się spraw społeczno-gospodarczych”. Jeszcze większe wrażenie wywarła na nim „duchowa ewolucja Korfantego od nacjonalizmu do katolicyzmu” (J. F. Lewandowski, 2013, s. 179).

Drugą strategią, dającą Korfantemu szansę pozostania w politycznym krwiobiegu, było wdrażanie programu mającego chronić śląską odrębność poprzez obronę praw osób narodowo indyferentnych oraz zasad zapisanych w statucie organicznym. Oznaczało to, rzecz jasna, krytyczną analizę polityki „narodowej i państwowej w województwie śląskim” (Korfanty, 1927c, s. 2). Korfanty, zasadniczo zgadzając się z kierunkiem polityki integrowania najmniejszego województwa z pozostałymi („Unarodowimy Śląsk i zespolimy go z resztą Polski” – Korfanty, 1927c, s. 2), nie przystaje na formę i tempo procesu asymilacji. Agresywna polityka polonizacyjna nowego woje-

wody przynosi z kolei, jego zdaniem, efekt przeciwny do zamierzonego – w wyborach komunalnych wzrasta poparcie dla niemieckiej mniejszości. Oprócz elementów polemicznych, uwagę w tekście zwraca owo inkluzywne, regionalne „my”:

My Górnoszlązacy zdajemy sobie sprawę z naszej ważności dla państwa, z którym połączyliśmy się na wieki dobrowolnie, a jedynie i wyłącznie z czystej miłości Ojczyzny. [...] My Górnoszlązacy żądamy, aby szczególnie nasz robotnik, rzemieślnik i chłop nie musiał obniżać swego poziomu życiowego (Korfanty, 1927c, s. 2).

Niezwykła jest ta perspektywa „dobrowolnego połączenia” mieszkańców regionu z polskim państwem. Nieco w duchu renanowskiego narodu – codziennego plebiscytu (Renan, 1998), bo do tego kontekstu odwołuje się i Korfanty, pisząc o grupie Górnoszlazaków narodowo nieokreślonych:

Szczególnie wielkiej przezorności i oględności politycznej wymaga ważna okoliczność, że Polska w Górnym Śląsku ma swoją Alzację. Albowiem silny odsetek Górnoszlazaków to swoisty zupełnie typ, którybym nazwał Alzatzczykami polskimi. Ci nasi Alzatzcy będą dobrymi Polakami, jeśli Polska zapewni im spokój, praworządność i dobrobyt. Typ Alzatzczyka polskiego jest generacją wymierającą, bo dzieci jego, uczęszczające do szkoły polskiej, należycie spełniającej swoje zadania [...] będą takimi Polakami, jak Polacy z Warszawy, Krakowa lub Poznania. Trzeba mieć jednak cierpliwość, wyrozumiałość dla tych tworów wiekowego rozwoju i wielką przezorność w traktowaniu tych ludzi. Gwałtami, groźbami lub szykanami osiągnie się skutki wręcz przeciwne: tylko opóźni się unaradawianie Śląska i jego zespolenie z Macierzą (Korfanty, 1927c, s. 2).

Maria Wanatowicz (2003, s. 39), komentując te kwestie, widzi analogie pomiędzy konfliktem Napieralski-Korfanty. I w tym wypadku jest to spór nie o istotę – Górnoszlazacy to Polacy – a właśnie o formę i tempo ich asymilacji. „Wydaje się, że problem tkwił nie tyle w ocenie stanu ówczesnej polskości Górnoszlazaków, co w wyborze metod i taktyki postępowania w zakresie przekształcania polskości etnicznej w ideologiczną”. Konserwatyści uważali, że „pożądaný stan można osiągnąć tylko poprzez długofalową pracę zmierzającą do głębokiego zakorzenienia kultury polskiej w umysłach polskojęzycznych Górnoszlazaków, narodowi demokraci natomiast opowiedzieli się za ofensywnymi, radykalnymi działaniami, za tzw. agitacją wielkopolską (Wanatowicz, 2003, s. 39).

W czasach walki z sanacją Korfanty kilkakrotnie się w nią angażował, próbując zbudować koalicję chadecko-niemiecką (1927) czy 23 czerwca 1930 roku podejmując kwestię ludności o nieutralnym poczuciu narodowym w czasie posiedzenia Sejmu Śląskiego. Korfanty rekonstruuje wizję górnośląskiej wspólnoty sprzed pół wieku, do której należał zarówno on sam, jak i ludzie jego pokolenia:

My wszyscy Górnoszlazacy, jak tu siedzimy, każdy z nas może to sobie powiedzieć, że pod względem psychicznym kiedyś taką fazę w życiu swoim przechodził. Ja 45 lat temu byłem także, jak to mówią, polskim Alzatzczykiem. Nie wiedzieliśmy, czym jesteśmy pod względem narodowo-politycznym, czy Polakami, czy Niemcami. [...] W walce o dusze tych polskich Alzatzczyków dzieją się nadużycia, o czym mówił także dr Pant (Wanatowicz, 2003, s. 45).

Wanatowicz dochodzi do tego samego wniosku, co Kossak-Szczucka – „Korfanty zajął miejsce Napieralskiego, jego przedwojenne metody przejął Grażyński”, a chadecja, głosząc program „otwartych drzwi”, przyciągała do siebie indyferentną część ludu śląskiego (Wanatowicz, 2003, s. 47–48).

Te idee Korfantego w jakimś sensie inspirują twórców również w XXI wieku podkreślających ową „śląską alzachckość”. Polityk był jednak przekonany, iż procesy polonizacyjne rychło przekształcą nową generację Górnoślązaków w Polaków. Ale czy zdawał sobie sprawę z tego, co opisuje w swojej książce Andrzej Urbas – iż owa wizja ewolucji części ludu górnośląskiego w narodowo świadomych Polaków będzie przebiegała tak opornie, bo mogła być tylko „prześciową opcją” wywołaną jego charyzmą? Gdy tę zniwelowano, stare tendencje odżyły:

Grażyński nie mógł zrozumieć, że niszcząc wizerunek Korfantego niszczył zarazem nadzieję Ślązaków, którzy zawierzyli Polsce. Grażyński nie mógł pojąć, że Polska była wyśnionym marzeniem tylko dla niektórych członków Sokoła i innych polskich organizacji. Dla pozostałych była opcją, którą wybrali, bo przekonał ich do tego Korfanty. [...] Trwanie wiernie przy Polsce, która miała w ich zamyśle być ojczyzną wszystkich Ślązaków, było coraz trudniejsze (Urbas, 2012, s. 202–204).

Jeszcze dalej sięga interpretacja Alojzego Lyski, który zdaje się uważać deklaracje śląskiego przywódcy, odzegnującego się od idei odrębnego tworu politycznego (Korfanty, 1984/1931, s. 159–160), za kamuflaż czy też wynik politycznej kalkulacji:

Wydaje się jednak, że Korfanty nie był kontrowersyjny – był politycznie jednoznaczny, ale tę jednoznaczność – jako Górnoślązak i wytrawny polityk – skrywał. Korfanty chciał wolnego, samodzielnego i suwerennego państwa śląskiego na wzór wielojęzycznej Szwajcarii, lecz jako chłodny polityczny realista, uznał, że wybrać należy dobijającą się do niepodległości Polskę. Bez wskrzeszonej Polski z autonomicznym Górnym Śląskiem nie widział możliwości odmiany na lepsze losów swoich rodaków (Lysko, 2021, s. 319).

Te tendencje zauważał już pod koniec XX wieku Sigmund Karski: „Mit, który wokół niego narósł, rozkwita na nowo. We wspomnieniach wielu Korfanty jest symboliczną postacią, którą nigdy nie był: obrońcą górnośląskiej niepodległości i obrońcą praw swoich rodaków [...]” (Karski i Neubach, 1990, s. 591).

Wizerunek antyheroiczny

Szkodnik interesów Kościoła, robotników i narodu

Korfanty jest negatywnym bohaterem prasy i literatury niemieckiej od początku swojej politycznej aktywności aż po jej koniec – znacznie mniejsze zainteresowanie budzi po II wojnie światowej. Losy wizerunku śląskiego polityka jako czarnego charakteru w tekstach polskich rozpoczynają się natomiast niemal w tym samym czasie (artykuły w prasie Adama Napieralskiego, współbrzmujące z zarzutami Centrum), a potem powracają w okresie, gdy Korfanty staje się przeciwnikiem politycznym sanacji i niewygodną legendą w okresie budowania socrealistycznej narracji.

W niemieckiej prasie narodowo-liberalnej okrzyknięty zostaje „die blonde Bestie”, dla zwolenników Centrum jest tym, który ich „ogrybił z wiary”, a socjaldemokratyczna gazeta nazywa go po prostu „mężczyzną w czerwonym krawacie”. Szczególnie posądzanie o sympatie socjalistyczne – opisywane także przez „Gazetę Robotniczą” – na tyle obciążało Korfatego wizerunkowo, że zdecydował się wytoczyć gazecie proces (porównaj: Orzechowski, 1975, s. 75–80).

Dla zwolenników Centrum cios wymierzony przez Korfatego musiał być bolesny, bo wyprowadził go – wydawałoby się – sprzymierzeniec. Polityk, który miał zostać księdzem, który był wspierany materialnie i duchowo przez ks. Victora Schmitda („Mam nadzieję, że pan będzie krzewił między ludem lojalność i przywiązanie do państwa i kościoła” – cytat za: Tobiasz, 49), z którym nadzieję wiązał też Ernst Müller, dyrektor gimnazjum („Wróć do nas, wszystko się naprawi i będzie ci dobrze w życiu” – cytat za: J.F. Lewandowski, 2013, s. 20).

Środowisko skupione wokół „Katolika” i Adama Napieralskiego rozliczało Korfatego nie tylko z socjalistycznych sympatii i ze sposobu pielęgnowania „sprawy narodowej”. Najsłynniejsza inwektywa, która *nota bene* okazała się spełnionym prorocstwem, to określenie „Mojżesz z Katowic” (Orzechowski, 1975, s. 76). Z historycznoliterackiego punktu widzenia – trwa Młoda Polska – określenie to wydaje się frapujące. W tym właśnie czasie (około 1900 roku) powstaje wiersz Wawrzyńca Hajdy, zwanego śląskim Wernyhorą, który również „budzi” górnośląskich Polaków („Pan Bóg cię stworzył polskiej ziemi synem/ Bądź więc Polakiem myślą, mową, czynem” – Hajda, 1968, s. 191). Hajda mógłby przecież, jak wcześniej Karol Miarka, zostać głosem wołającego na puszczy, zapowiadającym Korfatego, tymczasem młody narodowiec stał się dla katolików nie tylko pseudoprzwódca, ale i „bлагiерem”, który po to „4 czy 6 tygodni chodził po kopalni [...], by teraz mógł o tym pisać i piasek w oczy robotnikom sypać” („Ze Ślązka”, 1903, s. 3).

Dla ludzi Napieralskiego treść, a szczególnie forma przekazu niweczą ich misterną, organiczną pracę. Dla dziennikarza poznańskiego „Postępu” Korfanty należy do gatunku ludzi, którzy „na polityce chcą zrobić własny interes osobisty, nie pytając się o drogi i sposoby, jak do tego dojść. Jest on pospolitym krzykaczem patriotycznym, wyzyskującym sprawę narodową”. Charakterystyczny pod tym względem był cykl prasowych polemik pomiędzy „Katolikiem” a „Górnoślązakiem”, dotyczący wiecu zorganizowanego przez Centrum w Bytomiu (6 stycznia 1903 roku). Na spotkanie gromadnie stawili się zwolennicy Korfatego i – wedle relacji „Katolika” – agresywnie to zebranie zakłócili. Wnioski z tej sytuacji dla dziennikarza „Dziennika Śląskiego” są następujące: „Jeżeli»Górnoślązak« wierzy, że za dobrą sprawą walczy, niech nie wprowadza jej na bagniska. Rozbijanie zebrań, wyzwisła, gwałty – to niewłaściwa droga dla sprawy dobrej i sprawiedliwej” („Wiadomości bliższe i dalsze”, 1903, s. 2).

Polskie środowiska konserwatywne poprzez publikacje w „Czasie” i „Kraju” traktowały zwycięstwo Korfatego jako ułatwienie „pochodu socjalizmowi” (za: Orzechowski, 1975, s. 89). Dla socjalistów z kolei – kiedy polityk zbliżył się do Napieralskiego i wyrażał to na łamach „Polaka” – Korfanty stał się zdrajcą, „szkodnikiem interesów ludu” (Orzechowski, 1975, s. 108). Kiedy dyktator III powstania trafia do Koła Polskiego, „Gazeta Robotnicza” osądza jednoznacznie: „Pan Korfanty nauczył się myśleć i pisać po pańsku” (cytat za: Orzechowski, s. 108). Zresztą kiedy patrzy się na pocztówkę pokazującą polskich posłów do parlamentu niemieckiego

z 1907 roku, to Korfanty, znajdujący się w jej centrum, prezentuje się najbardziej okazale: odziany w futro, w meloniku na głowie, z fulem wokół szyi.

Porozumienie z Napieralskim doprowadziło z kolei także środowiska endeckie do uznania go za kapitulanta wobec katolików i zdrajcy narodowo-demokratycznej sprawy: „Dotychczasowy wódz ludu polskiego, p. Wojciech Korfanty, złożył broń, po dziesięcioletniej walce zażartej, u stóp największego wroga osobistego, posła p. Adama Napieralskiego. Poszedł na służbę do ugodowców” (Ślązak, 1910, s. 1).

Ten ostatni polityczny zwrot Korfanteo wywołał furię polemiczną endeków, wyrażoną także w formach literackich. Poświęcili mu prześmiewczy tren, nawiązujący do pieśni pasyjnej, wkładając w jego usta następujące wyznanie:

Dziesięć latek wierniem służył, różniem służył
Górno-Śląskowi i narodowi:
Ranom wstajał, sieczkę krajał
Czytelnikowi,
W sejmach i na wiecach bajał
Wszemu ludowi
[...]
A że pieniąż nie żywica
Nieźle się żyło [...]
(*Nekrolog polityczny hałaśliwej pamięci Wojciecha*, 1910).

W tekście przypominającym zakończenie *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego autorzy wyrażają to zdumienie, próbując nawet śląskiej dialektyzacji:

Kajś ta wloz?
Albert w „Katoliku”?
Kajś ta wloz? Kajś ta wloz?
Albert! Dockej ty, pieronie,
Kajś ty wloz? Kajś ty wloz?
Kaj mos rozum? cy w kałdonie?
Kaj go mos? Kaj go mos?
Kiejś bił Centrum – oj był z ciebie
Gryfny chłop! Gryfny chłop!
Lecz w „katolikowem” niebie
Słomy snop, słomy snop.
(*Wojtek i Adam. Najnowsza tragikomedie polityczna na Górnym Śląsku*
w rymy ujęta podług znanych melodii przez Istnego, za: Orzechowski, 1975, s. 147)

Górnośląski mącieli (Hetzer) i bratobójca

Niektóre hasła z negatywnej kampanii z początku wieku, szczególnie te prowadzone przez prasę niemiecką i katolików, powrócą przede wszystkim w czasie kampanii plebiscytowej, ale pojawią się także podczas rządów sanacji. Przed plebiscytem front walki wizerunkowo-programowej jest jednak mniej skomplikowany. Strona polska i niemiecka prowadzą jednocześnie kampanię pozytywną i negatywną. Głównym celem ataku niemieckiej prasy jest Wojciech Korfanty. Badacz, który dokonał kwerendy liberalnej prasy niemieckiej tamtego czasu, konkluduje:

Spojrzenie na liberalne gazety Rzeszy pokazuje zatem, na podstawie uzyskanych wyników, skrajnie jednostronny i bez zastrzeżeń negatywny obraz Wojciecha Korfantego jako polskiego komisarza wyborczego, który swoją pracą terroryzował i przerażał (niemiecką) ludność na Górnym Śląsku (Urbanik, 2022, s. 41).

W „Kölnische Zeitung”, jednym z najbardziej poczytnych dzienników tamtego okresu, określano go przede wszystkim jako podżegacza, który doprowadził do eskalacji konfliktu narodowościowego (Świder, 2000, s. 129). W maju 1921 roku stał się głównym wrogiem publicznym. W jednym tylko numerze określano go jako: „der oberste der polnischen Hetzer”, „skrupellose Mann”, „człowiekiem, który pogrzyżył region w nędzy” („unendliche Elend über das Land gebracht hat” – Świder, s. 132).

W prasie lokalnej najwyrazistszą kampanię przeciwko Korfantemu prowadziło pismo satyryczne „Pieron” (zobacz: Kaczmarek, 2020, s. 115). Polityk stał się antybohaterem niemal każdego numeru – pojawia się w złośliwych wierszykach, niewybrednych humoreskach, a przede wszystkim w karykaturach. Nieodłącznym elementem staje się... krowa, rzekomo obiecana tym, którzy zagłosują na Polskę. Mamy zatem – w kolejnych numerach „Pieron” – serię żartów na ten temat: Korfanteo, który trzyma w swoim salonie krowę („Der moderne Moses. Szene aus einer Hetzversammlung”, 1920, s. 6); pokonanego „Napoleona” na krowie („Pieron”, 1920, nr 9); Korfanteo stojącego na wysokim postumencie wraz z krową, o której grzbiet podpira się prawym łokciem („Die Denkmalssprengrung”, 1921, s. 4). Ten motyw pojawia się w wielu wierszykach jako symbol największego szwindlu dyktatora III powstania. Tak jest chociażby w tym:

Also Du glaubst auch,
Du kriegst von Korfanty die Kuh
Und noch einen fetten Acker dazu?
(„Korfantys Kuh”, 1921, s. 5)

W parodystycznej miniscence, pokazującej wiecową dysputę, Korfanty słyszy od swoich przeciwników, że ta obiecwana krowa jest już bardzo stara, bo obiecuje ją Górnoszlązakom od 20 lat. Korfanty kilkukrotnie przedstawia się tam określeniem, które pojawiło się w czasie pierwszej kampanii polityka z Sadowek: „Liebe Oberschlesier! Ich fühle den Beruf, euch aus der deutschen Knechtschaft zu befreien! Ich bin der zweite Moses!”. Po chwili jednak autor przekształca tonację patetyczną w parodystyczną. Korfanty tłumaczy, że „to Górny Śląsk jest jak krowa, która daje dużo mleka, tylko sami musimy ją wydoić!”. W reakcji na jego deklarację z głosów potępienia najgłośniejsz wybrzmiewa ten, który winą za dramatyczną sytuację w regionie obarcza „leniwych wielkopolskich drani” („diese großpolnischen Faulenzer”). Wypomina mu się także niewdzięczność („za niemieckie pieniądze uczyłeś się w niemieckich szkołach”) oraz kunktatorstwo („Gdzie byłeś, kiedy wyzwalaliśmy Polskę? W Berlinie siedziałeś i komplementowałeś Niemców ze strachu przed okopami”). Kiedy zdenerwowany Korfanty zaczyna się jękać, rozbawieni słuchacze orzekają, iż „teraz jest prawdziwym Mojżeszem” („Der moderne Moses”, 1920, s. 6).

„Pieron” przedstawia go jeszcze jako: komedianta występującego z lalką, która powtarza jak mantrę: „Polen ist ein Paradies! Ei, wie süß! Ei, wie süß” („Woytek Korfanty verkauft allerlei Gelumpe”, 1920, s. 5); kelnera, który serwuje starą gęś

(„Im Hotel Lomnitz”, 1920, s. 7); pijanego woźnicę prowadzącego górnośląski wóz w przepaść („Korfanty und der Wagen Oberschlesien”, 1920, s. 1); utracjusza upijającego się koniakiem i szampanem („Polnische Fuhrer”, 1920, s. 6); „Weihnachtsfeier in Hotel Lomnitz”, 1920, s. 6); herszta bandy polskich rabusiów („Der grosse Augenblick”, 1920, s. 3); pętaka, którego trzeba wyrzucić ze Śląska („Der Abtritt”, 1920, s. 2); powieszonoego na szubienicy („Da hängt er”, 1920, s. 1); małpę katarzyniarza (Władysława Grabskiego), żebrzącą o pieniądze („Der Leierkastenmann Grabski”, 1920, s. 8); nawiedzanego przez zjawę Kupki („Korfantys Weihnachtsspaziergang”, 1920, s. 7); potępieńca w piekle („Korfantys Endstation”, 1921, s. 7); kuglarza wyciągającego pieniądze z kapelusza („Wiotek als Zauberer”, 1921, s. 3); zakutego w dyby („Am Pranger”, 1921, s. 1); nagiego mężczyznę – ofiarę Komisji Ubraniowej („Ein Opfer der Entkleidungskommission”, 1921, s. 1); upadłego linoskoczką („Der Seiltänzer Korfanty”, 1921, s. 3) i w ostatnim numerze – już po ogłoszeniu wyników plebiscytu – jako żebraka strąconego ze śląskiego tronu („Der leere Thron”, 1921, s. 1).

Ten propagandowy wizerunek nie odbiega od tego, który został wykreowany w niemieckiej literaturze międzywojennej. „W utworach powieściowych występuje on – pisze Grażyna B. Szewczyk (2000, s. 47) – nie tylko jako przebiegły agitator i zagorzały obrońca sprawy polskiej na Śląsku, lecz także jako karierowicz, intrygant, materialista, opryszek, bandyta i nałogowy pijak”.

Najbardziej wyraźnie pod tym względem w swojej prozie przedstawił go Wilhelm Wirbitzky – jest on przede wszystkim przebiegły: „Ten Korfanty potrafił ujmować ludzi. [...] Czy mamił ich Korfanty?»Istnieje różnica pomiędzy polskim i niemieckim katolicyzmem. Prawda leży po stronie polskiej« – tłumaczył im w swoich przemowach” (cytat za: G. B. Szewczyk, 2000, s. 37). Jest także bezwzględny – jego współpracownicy, mający swą siedzibę w bytomskim hotelu Lomnitz, w rzeczywistości są polską bojówką czy wręcz „bandą morderców” (za: G. B. Szewczyk, s. 48). Dowodem tej zbrodniczej działalności są konkretne ofiary: niedawny współpracownik Wojciecha Korfanteo, Teofil Kupka, a także Lothar Salzbrunn, nauczyciel z Paruszowca. Ten czarny obraz dopełniają wielkie libacje alkoholowe, urządzone przez Korfanteo.

Z powieści O. S. Arnolta Bronnena wyłania się z kolei wizerunek zakłamanego polityka, który z jednej strony wstawia się za wykorzystywanymi robotnikami, a z drugiej domaga się dla siebie wielkich sum pieniędzy od właścicieli niemieckich koncernów przemysłowych. W tym kontekście jego deklaracja – „jestem tylko sługą mojego ludu” – brzmi cynicznie (G. B. Szewczyk, 2000, s. 50–51).

Grażyna Barbara Szewczyk (2000, s. 54) za odbiegające od stereotypowych ujęć uważa wizerunki utrwalone w *Wietrze od wschodu* i *Pierwszej polce*: „Spojrzenie na problem polsko-niemiecki w miesiącach kampanii plebiscytowej [...] świadczy o jego wznoszeniu się ponad myślowe schematy epoki. Kreśląc oryginalny, literacki portret Korfanteo, pisarz posłużył się ironią, groteską i rozbił wyobrażenia stygmatyzujące postawę polskiego przywódcy”. Z kolei wizerunek Korfanteo w pierwszej części tetralogii Horsta Bienka – zdaniem badaczki (2000, s. 57) – „stanowi w niemieckiej literaturze pionierską próbę odejścia od stereotypu tej postaci ukształtowanego przez beletrystykę i publicystykę okresu międzywojnia”. Nie oznacza to – rzecz jasna – że oba portrety mają charakter apologetyczny.

Woicech – bo tak śląskiego przywódcę określa Scholtis – jest przede wszystkim człowiekiem czynu. Rozwiesza „plakaty na wieżach kościelnych i na ścianach stodół”

(Scholtis, 2015, s. 282), a kiedy chłopci domagają się ziemi, skwapliwie im ją obiecuje, sprowadza muzyków, formuje marsz protestacyjny i na ich czele z *Marsylianką* na ustach rusza do bram pałacu. Tam jednak „zaczął odzywać się do księcia w wulgarny sposób”, co sprowokowało tego ostatniego do wygłoszenia przemówienia do zgromadzonych i wyperswadowania im tych żądań. Chłopci „pomaszzerowali bez *Marsylianki* z powrotem do wioski. Woitech zaś pojechał do następnej wsi” (Scholtis, s. 286). Scholtis unika zatem – jak Wirbitzky – w kreśleniu sylwetki Korfantego epatowania serią negatywnie nacechowanych ekspresywizmów. Za pomocą groteskowego obrazu – parodiującego chociażby malowidło Eugène’a Delacroix – buduje obraz naprędce przygotowanej rewolucji, która rozsypuje się jak domek z kart. Znacznie groźniejszy jest portret późniejszy – Korfantego jako dyktatora III powstania śląskiego:

Woitech rzucił hasło: Nasz cel jest w niebezpieczeństwie. Dlatego weźmiemy go siłą. Postawimy świat przed faktem dokonanym. [...] Chłopie, teraz nadszedł twój czas! Jutro będzie twoja ta ziemia, którą weźmiesz sobie teraz ze strzelbą w rękę. [...] Już wieczorem zamknął się łańcuch frontu biegnący wzdłuż Odry aż do Opolą, w poprzek, środkiem, na zachód i wschód, przez las aż do księżęcej rezydencji. A w tym kotle miała miejsce okrutna rzeź niewinnych ludzi. Rekwirowano. Aresztowano. Rozstrzeliwano i napadano (Scholtis, 2015, s. 359).

W kolejnych rozdziałach autor na przykładzie losów głównych bohaterów utworu ilustruje proces „bratobójstwa” (Scholtis, 2015, s. 366). Po skończonym powstaniu i podziale regionu, Scholtis rozlicza Woiecha również z odniesionych korzyści, konfrontując je z losem „ludu”:

Ale także dla Woiecha znalazła się opłacalna działalność. Woitechowi trafiło się stanowisko w radzie nadzorczej teraz już w polskiej księżęcej dyrekcji. I nikt nie mówił już o Janie Wiemannie, o niezamożnych, którzy wykonali swoje obowiązki i szczególnie na rolniczym niemieckim zapleczu pozostali jako zaci i stateczni ludzie o niemieckich poglądach (Scholtis, 2015, s.395).

Scholtis zatem – odwracając perspektywę, z której Korfanty komunikuje się ze swoimi odbiorcami – rozstrzyga, iż ostatecznie traktuje on ich instrumentalnie; odchodzi jednak daleko od propagandowych karykatur poprzedników.

W *Pierwszej polce* Horsta Bienka mamy niejako dwa portrety Korfantego. Pierwszy, ledwie zasygnalizowany, stereotypowy, chociażby w scenie wesela, podczas którego rozbawieni goście wykrzykują wręcz pieśń o Wojciechu Korfantym:

Przyjechał Korfanty
na koźle, jak trzeba
Polaczki myśleli,
że to sam Bóg z nieba,
padli na kolana,
niby przed ołtarzem,
przed starym Korfantym,
swym kataryniarzem
(Bienek, 1983, s. 225)

Podobny zresztą wizerunek Wojciecha Korfantego obowiązywał w domu Bienków, którzy „zanim wymówili nazwisko Korfantego, spluwali najpierw raz i drugi” (Bienek, 1994, s. 53).

Drugi wizerunek ma charakter paradokumentalny. Żyd Georg Montag od kilkunastu lat pisze tekst swojego życia – obszerną rozprawę o śląskim polityku. Nie jest ona tylko przedsięwzięciem naukowym, ale i doświadczeniem osobistym dla urodzonego w Mysłowicach zasymilowanego niemieckiego Żyda, który – wraz z pisaniem biografii Wojciecha Korfantego – sam wnika we własną tożsamość. W wymiarze dyskursywnym jest to *de facto* literacka polemika z tendencyjną monografią Ernsta Sontaga. Bohater Bienka odnosi się do innych zgromadzonych przez siebie polskich i niemieckich materiałów (m.in. relacji Sopickiego i artykułów z „Polonii”) – chce więc dołożyć wszelkich starań, by wizerunek Korfantego był obiektywny. Nie podoba mu się zdanie, które kiedyś napisał „Jego rodzina żyła w duchu niemieckim” (Bienek, 1983, s. 51), ale i nie ufa do końca relacjom dziennikarzy „Polonii”, bo „byli zbyt stronniczy” (Bienek, s. 47). Kpi także z opisów orgii wymyślanych przez dziennikarzy „Pierona” (Bienek, s. 262). Ostatecznie dochodzi do wniosku, że polityka pruska na Górnym Śląsku, a szczególnie Kulturkampf, „musiała zrodzić takiego K.” (porównaj: Bienek, s. 138). Z tych rozważań wyłania się portret Korfantego „self-made-mana” totalnego, który buduje nie tylko swój wizerunek, ale i tożsamość: „K. był Polakiem, ponieważ chciał nim być. [...] Był to ktoś poszukujący swojej tożsamości, wyrosły między Polską a Niemcami, kto dokonał między nimi wyboru” (Bienek, s. 124). Ten wniosek wynika oczywiście z deklaracji samego Korfantego, zawartych w odezwie z 1927 roku. Kolejne obserwacje prowadzą Montaga do wniosku, który jego samego zaskakuje:

[...] zaczął pracę nad K., gdyż poprzez jego biografię chciał napisać życiorys pozbawionego skrupułów, demagogicznego, ambitnego, nacjonalistycznego polityka, ale im więcej zajmował się materiałem i im dłużej pisał, tym bardziej poza historycznymi faktami odkrywał człowieka i swoją sympatię do niego (Bienek, 1983, s. 259)

Świadom nadciągającego kataklizmu – wybuchu wojny – rękopis tworzony przez ostatecznie kilkanaście lat wkłada do słoja i zakopuje w ogródku. Moment, w którym składa do dołu manuskrypt, może przywołać na myśl niedawny pogrzeb Wojciecha Korfantego. Może dlatego Montag chciał „zaśpiewać żałobną litanie” (Bienek, s. 266)?

We współczesnej powieści Dörthe Binkert, której część pierwsza toczy się w 1922 roku na Górnym Śląsku, nie ma już Niemcożercy Wojciecha Korfantego. Owszem, bohaterowie przeżywają utratę swoich miast, szczególnie Katowic, ale nie kanalizują tej frustracji tak personalnie, jak czynili to bohaterowie powieści sprzed wieku („Die Kattowitzter wollten bei Deutschland bleiben, jetzt leben sie in Polen, ein Paar Kilometer von hier. Eine Schande ist das” – Binkert, 2021, s. 53). Nazwisko Korfantego pojawia się jedynie w załączniku, będącym rodzajem historycznego kalendarium historii Górnego Śląska. Autorka informuje, że śląski polityk został nominowany przez warszawski rząd na stanowisko komisarza plebiscytowego, a potem zorganizował śląskie powstania („Als Organisator der Aufstände gilt der schlesische Politiker Wojciech Korfanty, der von der Warschauer Regierung zum polnischen Plebiszitkommissar ernannt wird” – Binkert, 2021, s. 641).

W powieściach Szczepana Twardocha – tych których akcja toczy się w okresie walk o Górny Śląsk (*Drach, Pokora*) oraz tych nawiązujących do tamtego okresu (*Morfina*) – Korfanty jako bohater jest nieobecny. W *Pokorze* jego zwolennicy to najmłodszy bracia protagonisty – Aloisa Pokory. Traktowani są przez starszych jako fantaści: „A co, my sòm, niby Polòki, Francek i Erich śmieją się szeroko. Co za gupot ci do łeba te korfanciòrze nakładli” (Twardoch, 2020, s. 385). Kiedy w czasie walk ginie jeden z nich – Gustlik – i powstańcy przychodzą na jego pogrzeb, intonując *Rotę*, zostają oni przepędzeni („zachowanie przeklętych, wielkich Polòków było oczywiście skrajną bezczelnością” – Twardoch, s. 450). Losy młodego Aloisa Pokory można odebrać jako alternatywną wizję biografii młodego Korfantego. Obaj niesłuchanie zdolni trafiają pod opiekę księży katolickich; obaj są boleśnie upokarzani w gimnazjum; obaj robią karierę w Niemczech – jeden w parlamencie, drugi w wojsku; obu zależy na dobru regionu – jeden chce przyłączenia Górnego Śląska do Polski, drugi utworzenia Wolnego Państwa Górnego Śląsk (Twardoch, s. 466–467, 512).

W felietonach Twardocha pojawia się ten sam sceptycyzm wobec wydarzeń z lat 1919–1921, które we wspomnianych konceptualizuje „raczej jako polsko-niemiecką wojnę o Śląsk” (Twardoch, 2021, s. 63), a Korfantego uwiecznionego na katowickim pomniku jako „jednak naszego śląskiego bidulka” (Twardoch, 2022).

W tym duchu utrzymany jest tekst Dariusza Dyrdy, który – komentując uroczystości nadania pyrzowickiemu lotnisku imię Wojciecha Korfantego – na stronie tytułowej zamieszcza tytuł *Czcili wojnę domową*. Wewnątrz gazety znajduje się artykuł poświęcony uroczystości oraz zdjęcie opatrzone podpisem: „Andrzej Duda na lotnisku im. Wojciecha Korfantego, czyli człowieka, który wywołał wojnę domową i doprowadził do podziału Górnego Śląska” (Dyrda, 2021).

Grabarz powstania

Z innej perspektywy budowany jest negatywny portret Korfantego-powstańczego dyktatora. Jego fundamentem jest lansowana przez polityka koncepcja powstań jako demonstracji zbrojnej, zderzona z romantyczną wizją narodowowyzwoleńczego zrywu; początków należy szukać w serii wydarzeń wywołanych tzw. buntem Grupy Wschód.

Wizerunek Korfantego, niekwestionowanego przywódcy zrywu, zaczyna ulegać zmianie od 9 maja, czyli od dnia wydania odezwy (Korfanty, 1921, s.1), informującej o osiągnięciu celów przez „waleczne hufce ludu górnośląskiego” oraz wzywającej do zaprzestania walk i powrotu do pracy. Wyrazem niezadowolenia zwolenników walki – m.in. Michała Grażyńskiego – było obwołanie naczelnym wodzem Karola Grzesika (3 czerwca 1921 roku). W tym czasie wśród powstańców zaczyna krążyć anonimowy wiersz wypowiadający posłuszeństwo dyktatorowi:

Dziś jedna tylko jest granica,
A kreśli ją powstańczy huf.
Nie będziem już słuchać „Lomnica”
Ni jego prósb, ni pięknych słów.
(„Dziś jedna tylko granica...[1921”], 1970, s. 139)

To bezpośrednia polemika z odezwą Korfantego („Lomnica”), który zwracał się do – literacko wywiedzionych z niezwykle popularnej wśród powstańców *Roty* Marii Konopnickiej – „orężnych hufców”. Oskarżenie to wróci w czasie świętowania

10. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego. Lirycznie wyrazi ją Emanuel Imiela (1931/1970), który w *Krwawej pąci* dyplomatyczne zabiegi nazywa „pierońską polityką” i „jakby zdradą”.

Właśnie w 1931 roku następuje „apogeum międzywojennej dyskusji o powstaniach” (Kaczmarek, 2019, s. 10). Wtedy pojawiają się wspomnienia Macieja Mielżyńskiego, Michała Grażyńskiego i – w odpowiedzi na nie – polityka z Sadowek. Wizerunek Korfantego-przywódcy politycznego, który z głęboką rezerwą odnosi się do walki zbrojnej, tworzy przywódca wojskowy III powstania:

Korfanty nigdy nie był żołnierzem, zwał się sam antimilitarystą i drwił sobie nieraz z tego, co nazywał wybrykami soldateski i generałów – wierzył za to w skuteczność akcji dyplomatycznej i czując w sobie wielkie zdolności męża stanu, nie chciał, aby mu w jego robocie przeszkadzano. Czuł się także skrępowany wobec władz międzysojusznicznych z którymi ciągle prowadził rokowania. Twórcy organizacji zbrojnej byli mu niewygodnymi i z tego powodu, że krzyżowali nieraz plany sojuszników, ci zaś czynili odpowiedzialnym za to Korfantego. Dalszym dowodem niezyczliwości Korfantego dla organizatorów ruchu zbrojnego był fakt, że jest on naturą bardzo autokratyczną i plany swoje układał i wykonywał samorzutnie. Komunikował je tylko swoim najbliższym konfidentom, a do tych organizatorów sił zbrojnych nie należeli (Mielżyński, 1931, s. 36).

Podobnie przedstawia śląskiego polityka Grażyński. Wspomina, że Korfanty od samego początku ich kontaktów przejawiał:

[...] niezyczliwy stosunek [...] do Polskiej Organizacji Wojskowej. [...] Zapatrzyony w cele swojej akcji politycznej, nie dostrzegał możliwości klęski i konieczności odwołania się do zbrojnego wystąpienia. [...] Między nami a Komisarzem były zawsze stosunki naprężone. Ze strony p. Korfantego nie spotkaliśmy się nigdy z życzliwym słowem, zachętą lub pochwałą (Grażyński, 1931, s. 21).

Grażyński (re)konstruuje debatę, którą odbył z Korfantym przed wybuchem powstania. Z jego zapisu – dokonanego w mowie niezależnej – wynika, że III powstanie zostało przygotowane przez jego sztab, a Korfanty miał jedynie mu nadać „jakiś wyraz polityczny w swojej akcji” poprzez ogłoszenie się dyktatorem (Grażyński, 1931, s. 37) i przygotowanie odezwy do ludu śląskiego.

Powstały w tym samym czasie esej Zofii Kossak-Szczuckiej zatytułowany *Przywódca* – a szczególnie jego druga część – jest *de facto* literackim opracowaniem tekstu *Walka o Śląsk*. Autorka sięga jednak także do początków działalności dyktatora III powstania, bohaterami swojego tekstu czyniąc trzech polityków: Adama Napieralskiego, Wojciecha Korfantego i Michała Grażyńskiego. Kossak najpierw przedstawia batalię pomiędzy Napieralskim a Korfantym. Redaktor „Katolika” przedstawiony jest jako krytyczny wobec powstania styczniowego ogranicznik i zwolennik współpracy z pruskim rządem, zaś jego oponent to „autokratyczna[!], zapalczywa indywidualność [...] nie znośząca wokół siebie oporu, jego młodzieńczy zapał i patriotyzm, rozsadzają ciasne ramy ugodowe” (Kossak-Szczucka, 1932, s. 258). Z kolei zwyciężcą konfrontacji Grażyński-Korfanty – według Kossak-Szczuckiej (1932, s. 258, 259) – jest wojewoda, bo to on „uosabia polską myśl polityczną na Śląsku”,

a przegrany Korfanty, bo „rządzi jako samowładny autokrata, nie znosząc niczych uwag, nie zdając nikomu sprawy”. Niechęć polityka z Sadowek do podjęcia zdecydowanej akcji zbrojnej autorka przypisuje dziedzictwu Napieralskiego, które on „bezwiednie” przejął: „[...] najwięcej razi go teraz w tych ludziach, sunący za nami, cię 63 roku, możliwość zbrojnych, szalonych czynów, które uważa za zgubne” (Kossak-Szczucka, s. 265). Korfanty zostaje zatem wpisany w poczet romantycznych antyprzywódców, których miejsce – by odwołać się do początkowego obrazu z *Kordiana* – jest w piekle narodowej pamięci.

Treść debaty poprzedzającej wybuch powstania jest powtórzeniem wersji zapisanej przez Grażyńskiego. O ile jednak autor *Walki o Śląsk* poprzestaje na przytoczeniu dialogów, o tyle Kossak-Szczucka zaopatruje je w komentarze. Pisarce ta scena do złudzenia przypomina początek powstania listopadowego – Korfanty jest takim samym „uproszonym dyktatorem” jak Chłopicki. Generał nie wierzył w „możliwość zwalczania Rosji”, a dyktator III powstania „w powodzenie orężnej walki z Niemcami” (Kossak-Szczucka, 1932, s. 263). Korfanty dowodzi powstaniem – na front trafiają rozkazy „chwyjne, sprzeczne, nie wojskowe, dezorganizujące akcję, wprowadzające chaos i rozgoryczenie” (Kossak-Szczucka, s. 266). Skutki tego przywództwa są bardzo niekorzystne: „Trzecie powstanie dogasa, zasypane rękami dyktatora” (Kossak-Szczucka, s. 266).

W narracji PRL-u, szczególnie w jego socrealistycznej fazie, w przypadku wydarzeń z lat 1919–1921 mowa jest o rewolucji robotniczej, której ton nadają działacze komunistyczni. Taką wizję historii Jerzy Lutowski utrwalił w dramacie *Wzgórze 35*, wystawionym w Teatrze Śląskim i przeniesionym na ekran. Tytułowe wzgórze to przyczółek zdobyty przez powstańców. Otrzymują oni rozkaz opuszczenia tego stanowiska i nawet przez chwilę wierzą w strategię Korfantego, póki interpretacji tej sytuacji i krótkiej charakterystyki dyktatora nie przedstawia im komunista Józef Wiczorek:

Trybun ludowy, co? Bo sam tak o sobie mówi? [...] Na naszych ramionach w górę chce wyjechać! Ciebie sprzedać, wzgórze, nas wszystkich – byle swego dopiąć. Byłoby choć kawałek tej ziemi wytargować, żeby mógł powiedzieć: „Ja Śląsk oddałem Polsce!”. O to „ja” mu idzie. Nie o nas i nie o Śląsk! (Lutowski, 1951, s. 77).

W podobny sposób widzą to bohaterowie powieści Wilhelma Szewczyka zatytułowanej *Pogodne noce*. Trafia do nich informacja o wydanym przez Korfantego rozkazie wstrzymania walk:

Przyszedł rozkaz z głównej kwatery powstańczej, żeby wstrzymać wszelkie działania. Alianci zaczęli naciskać, a nasi wodzowie złękli się. Powiemy – zdradzili nas [...] Korfanty i jego magicy ze sztabów takich i inszych! Powiemy, mają w tym na pewno swój interes, żeby się nas pozbyć. [...] Boją się nas, robotników, boją się robotniczej władzy, jakby tak, powiemy, zaczęła po swojemu rządzić na Śląsku (W. Szewczyk, 1955, s. 117).

Nieco inną wizję powstań i roli w nich Korfantego ma Gustaw Morcinek w powieści *Mat Kurt Kraus*, napisanej już po październikowej odwilży. Żaden z jej bohaterów nie ma dobrego zdania o „kunktatorskim dyktatorze” (Morcinek, 1963, s. 292). Wawelberg obawiał się, by jego planów „Korfanty nie pobruździł swoim dyplomatycznym rozumem” (Morcinek, s. 205); Koraszewski czuł do niego żal, bo

ten „nie żądał, by do Polski należał i Śląsk Opolski” (Morcinek, s. 236); dla Cymśa i Fojkisa rozkaz z 9 maja o wstrzymaniu akcji zaczepnych to „dyplomatyczne pierdołki” (Morcinek, s. 296). Historyczna wizja powstań ukazana w powieści Morcinka ma być „narodowa w formie, ale socjalistyczna w treści”. Ma ona bezpośredni wpływ na wizerunek Korfantego, który najbardziej obawia się, że „powstanie wymknie mu się z ręki i wówczas rozgoryczonymi masami robotników i powstańców zawładną komuniści” (Morcinek, s. 293).

Stosunek Wilhelma Szewczyka do powstań śląskich i Korfantego – przynajmniej ten oficjalnie deklarowany – ulegał zmianom. Analizując literaturę o tematyce powstańczej z perspektywy 1971 roku, kiedy celebrowano 50. rocznicę III powstania, zauważał, iż podejmowane w Polsce Ludowej dyskusje „wkroczyły w niebezpieczny etap negocjowania narodowyzwoleńczych treści powstań śląskich” (W. Szewczyk, 1971a, s. 350–351). W napisanym w tym samym roku felietonie pisze o tym, „który mimo wszystko był symbolem patriotycznego zaangażowania w przyłączenie Śląska do Polski” (W. Szewczyk, 1971b, s. 7).

Oficjalne wypowiedzi – a szczególnie *Pogodne noce* – współbrzmiały z propagandową tonacją, z czego autor zdawał sobie sprawę. Miał nawet wyrzuty sumienia, iż wówczas – co odnajduje Katarzyna Kuroczka w jego aktach znajdujących się w IPN – „nie uwzględnił»właściwej« roli Wojciecha Korfantego w tym zdarzeniu [powstaniach śląskich – KW]” (Kuroczka, 2017, s. 130). Dopiero 20 lat później usuwa ideologiczną patynę z wizerunku śląskiego przywódcy:

Z cech osobistych Korfantego podkreślić należy przede wszystkim zamiłowanie do porządku, co przeradzało się w pełen pragmatyzm także w jego działaniach politycznych. Wiązała się z tym jego własna pracowitość, a więc nie był to pragmatyzm kaznodziei, lecz praktyka. [...] Nie było łatwo najbliższemu otoczeniu Korfantego z tym jego oschłym często pragmatyzmem, z tym zamiłowaniem do dobrej roboty, z tymi szefowskimi decyzjami, wymagającymi skwapliwości w pracy (W. Szewczyk, 1991a).

Wróg Marszałka i sanacji

W pierwszych latach II Rzeczypospolitej Korfanty wyrastał na najważniejszego kandydata prawicy do stworzenia polskiego rządu, a jednocześnie głównego konkurenta Józefa Piłsudskiego. O ile w publicystyce międzywojennej daje się zauważyć teksty ukazujące tę konfrontację, to niemal brak takich opisów literackich. Ba, wyraźna jest asymetria pomiędzy ilością kulturowych upamiętnień Piłsudskiego i Korfantego czy w ogóle polskiej lewicy i prawicy.

Legendę Marszałka tworzą rzesze artystów, by wymienić tylko poetów Skamandra: Władysława Broniewskiego, Wacława Sieroszewskiego, Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Jeden wymarsz Pierwszej Kadrowej malują Julian Fałat i Jerzy Kossak. Temu mitowi nie zostają przeciwstawione równie sugestywne obrazy opozycji, może z wyjątkiem Błękitnej Armii Hallera, a „endecka propaganda” – zauważa Bohdan Urbankowski (2005, s. 120) – „nie była zdecydowana, czy przypisać zasługi zwycięstwa nad Wisłą Hallerowi, Rozwadowskiemu, czy Weygandowi”.

Nawet wśród wielu wizerunków Piłsudskiego – carobójcy, dyktatora państwa podziemnego, organizatora legionów, ojca niepodległości, twórcy cudu nad Wisłą czy wreszcie Heraklesa czyszczącego stajnie w czasie rewolucji majowej – z trudem

znaleźć można wzmianki o Korfantym (Urbankowski, 2005). W zasadzie są to dwa obszary: początki formowania się II Rzeczypospolitej oraz następstwa przewrotu majowego (1926 rok).

Urbankowski, uwalniając Piłsudskiego od zarzutu, iż „nie pomógł powstańcom śląskim” (Urbankowski, 2005, s. 116), odpowiedzialnością tą obarcza... Korfantego. Przywołuje przy tym literackie świadectwo – „śląską wersję I Brygady”:

My śląscy powstańce,
mimo was zaprzańce,
przez krew zdobędziem Śląsk
mimo wasz gniew przez krew, przez krew!
(„Dziś jedna tylko granica...[1921]”, 1970, s. 139)

Komentuje jej treść następująco:

Zaprzańce, to – jak mi tłumaczyli powstańcy na spotkaniu w bytomskim PA-X-ie – Korfanty i jego ludzie, ci, którzy nie chcieli powstania. Sama forma nawiązująca do walk Piłsudskiego świadczy wymownie, po której stronie były sympatie walczących (Urbankowski, 2005, s. 119).

Urbankowski w zasadzie powtarza narrację poszerzaną w województwie śląskim przez Michała Grażyńskiego, Honorowego Prezesa Związku Powstańców Śląskich – to Piłsudski jest duchowym ojcem ostatniego romantycznego zrywu Polaków, jest „Ostatnim Dziedzicem Powstańczego Miecza”:

Wszak powstania śląskie, w których brali udział dziesiątki tysięcy [tak w oryginale – KW], to jedne z ogniwi [sic!] Polskiego Ruchu Niepodległościowego, to ostatnie boje Narodu o Wolność, ostatnie echo historycznego zewu Komendanta. Powstaniec Śląski swą sympatię wobec Marszałka zawsze akcentował („Pierwszy Rycerz Polski Niepodległy”, 1934, s. 2–4).

Korfanty staje się też – podobnie jak cała opozycja – anonimowym celem ataku po przewrocie majowym. W wierszu *Augiaszowa stajnia* role są rozdane następująco: herosem jest Piłsudski, zanieczyszczającymi – politycy opozycji:

Gdy coraz większa tu stajnia Augiasza,
Do BELWEDERU westchnienia wiatr niesie:
A chwyćże mitłę, polski HERKULESIE!
(Hertz, 1929)

Ten sanacyjny wizerunek Korfantego swoje korzenie ma jednak już u początków II Rzeczypospolitej. Już cztery dni po uroczystym przejściu części Górnego Śląska przez Polskę kandydata na premiera w następujący sposób przedstawi „Głos” Wojciecha Stpicyńskiego:

Jest rzeczą charakterystyczną, jak niepopularną osobą w Polsce jest poseł Korfanty. Osoba „przywódcy i organizatora” walki o odzyskanie Śląska nie budzi już zachwyty, uwielbienia ani nawet serdeczności. [...] Sprawy ogólne Korfanty

traktuje raczej jako agitator, jako krzykliwy wiecownik. Do poziomu męża stanu wznieść się nie jest w stanie... Rządy pośle Korfatego byłyby rządami brutalnej siły, pozbawionej myśli przewodniej i szerszych planów („Poseł Korfanty”, 1922).

Z atmosfery tych zarzutów wyrasta wizerunek Korfatego jako czarnego charakteru we współczesnej powieści kryminalnej Konrada T. Lewandowskiego (2009, s. 12) pod tytułem *Śląskie dziękczynienie*. Nadkomisarz Jerzy Drwęcki, znajomy gen. Bolesława Wieniawy, ma dotrzeć na Śląsk i sprawić, by Korfanty przestał wreszcie „ujadać na sanację”. Niezupleśnie przekonanemu komisarzowi, początkowo uważającego Korfatego za „bohatera narodowego, który przywrócił do macierzy kawał Górnego Śląska” (K. T. Lewandowski, s. 12), generał przedstawia pełny wizerunek śląskiego polityka, a ściślej rzecz biorąc, jego wizerunek skonfrontowany z sylwetką Komendanta:

Marszałek to człowiek idei, żyjący dla sprawy, a Korfanty jest cynik bez żadnych hamulców moralnych. [...] Żadnych fabryk, posiadłości ziemskich, akcji, spółek, pałaców ani kamienic nasz Komendant się na Polsce nie dorobił. [...] Z naszych tajnych subwencji na powstania śląskie brał do własnej kieszeni, ile włożyło, a że tajne były, to i rozliczać się z nich nie musiał. Dość powiedzieć, że po każdym powstaniu przybywał mu jeśli nie dom w samych Katowicach, to kawał ziemi gdzieś obok albo konto w banku szwajcarskim (K. T. Lewandowski, 2009, s. 12).

Wieniawa, w ujęciu Lewandowskiego, stawia więc zarzuty, jakich nawet nie formułował Sąd Marszałkowski – defraudację finansowych środków przeznaczonych na wsparcie powstań czy posiadanie kilku nieruchomości na Śląsku. W świecie przedstawionym przez Lewandowskiego Korfanty zdecydowanie nie zasługuje na miano politycznej osobistości. Jest absolutnym przeciwieństwem ideowca Piłsudskiego – cynicznie posługuje się swoim asystentem i aranżuje jego zabójstwo. I tylko grając tę rolę, mógłby być idealnym realizatorem wielkiej akcji antyniemieckiej, bo „potrzebny będzie jeszcze polityk, cyniczny sukinsyn, jak mi to kiedyś w cztery oczy pan Marszałek był łaskaw powiedzieć, który jednak właśnie dzięki tej niepięknej cesze charakteru znów zdoła Niemców oszwabić” (K. T. Lewandowski, 2009, s. 255). Dopiero tak scharakteryzowany Korfanty jest w stanie rywalizować z naczelnikiem państwa, zamierza bowiem zostać prezydentem RP (K. T. Lewandowski, s. 253). Inspektor wyraża – w scenie końcowej – gorącą prośbę, „żeby pan prezes nigdy tam nie dojechał” (K. T. Lewandowski, s. 257).

We wspomnianym tekście Zofii Kossak również utrwalona zostaje wizja Korfatego, który „czuje odruchową niechęć do właściwego ich Wodza, Inicjatora, starego spiskowca o krzaczastych brwiach i surowej, twardej duszy” (Kossak-Szczuczka, 1932, s. 259). W większym stopniu zajmuje ją jednak porównanie nowego władcy Śląska ze starym. Po przewrocie majowym, kiedy Grażyński zostaje wojewodą, Korfanty jest przekonany, że „zgnębi go rychło” (Kossak-Szczuczka, s. 267). Grażyński okazuje się jednak „znakomitym administratorem, urodzonym organizatorem i władcą”, co sprawia, że „z druzgocącą energią wprowadza Polskę w Śląsk, a Śląsk w Polskę” (Kossak-Szczuczka, s. 267). Jej rezultatem jest z jednej strony „niestrudzona walka” wojewody z germańskim wrogiem, a z drugiej wchodzenie Korfatego

w polityczne alianse z niemiecką mniejszością w Sejmie Śląskim. Dla Kossak to znowu powód, by strącić Korfantego w otchłań czarnej pamięci:

Przychodzi chwila, gdy stary bojownik polskości na Śląsku zaczyna solidaryzować się z Niemcami. Przesmutne, przepolskie. Mającą się cienie Lubomirskiego, Zebrzydowskiego i tylu innych (Kossak-Szczucka, 1932, s. 268).

Obopólne animozje czy wręcz nienawiść pomiędzy obozem Piłsudskiego a Korfantym i jego zwolennikami nie doczekały się zatem mniej stronniczego (z jednej strony Siekierski i Kutz, z drugiej Kossak i Lewandowski) literackiego upamiętnienia. Trudno za taką przecież uznać ustawienie w bliskiej odległości, z dwóch stron budynku Sejmu Śląskiego i Urzędu Wojewódzkiego, katowickich pomników obu mężów stanu II Rzeczypospolitej.

Jurgieltnik niemiecki, malwersant i pseudochadek

Zebrane przez Stefana Starzyńskiego materiały, mające obciążać Korfantego, zaczęły wyciekać do rządowych mediów. Pierwszy artykuł zatytułowany *Korfanty – jurgieltnikiem niemieckim* ukazał się 5 lipca 1927 roku na łamach „Polski Zachodniej”. Ten tekst rozpoczyna prasową kampanię antykorfantowską, a jej ukoronowaniem jest proces przed Sądem Marszałkowskim, zakończony 28 listopada 1927 roku. Impet ataków – a ich celem jest też partia chadecka, której Korfanty staje się liderem – jednak nie słabnie, bo wybory do parlamentu lokalnego i krajowego zaplanowane są na marzec roku kolejnego.

W satyrycznym dodatku do „Polski Zachodniej” zatytułowanym „Gustlik” oraz w reaktywowanym przed wyborami „Kocyndrze” teksty kpiące z Korfantego wykorzystują m.in. oswojone przez czytelników postacie i rysunki Stanisława Ligonina z czasów kampanii plebiscytowej. Sowizdrzański felietonista Gustlik, który w 1920 roku kpił z Niemców, teraz drwi z Korfantego.

– Cóż się tak Tomku, śmiejecie? – pytam.

– A dyc z kuli tego, iż Korfanty pisze w tej swojej „Germanii” po polsku pisanej, iż u nos na Śląsku to bydom wybory takie: „tu katolik – a tu mason! Naturalnie Korfanty mo sie za katolika, a nos Powstańców i tych Poloków, co to chcemy, aby tu Polok był gospodarzem, a nie German, tych mo za masonów! Jo tam dzięki Bogu droga do kościoła znom, a wiary też nie mom na to, aby o tem trąbić na wiecach i w gazetach („Gustlik rozprawio”, 1927, s. 1).

We wznowionym w lutym 1928 roku „Kocyndrze” pojawia się z kolei wierszyk *Wybory*:

Ten, który był wodzem
Naszym w plebiscycie
Zdradził lud swój śląski,
Wszyscy o tem wiecie!

Germanom się sprzedał,
Mo od nich miliony,
A lud, co mu wierzył,
Pracy pozbawiony!

Lecz kiedy wybory
Znowu teraz idą –
To po głosy Wasze
Wojtek z Niemcem przyjdą.
(Kocynder Hanyś, 1928)

W tym samym numerze ukazuje się duży, zajmujący całą stronę, rysunek Korfanteo powieszono na szubienicy w kształcie cyfry 1. Przy rysunku umieszczony jest podpis: „Po wyroku Sądu Marszałkowskiego zapadnie na Śląsku w dniu 4 i 11 marca 1928 Wyrok Ludu Śląskiego przez zwycięstwo listy nr 1”.

Podsumowaniem zarzutów tamtej kampanii, a także kontynuacją politycznej walki z chadecją Korfanteo, jest broszura Alojzego Macha. To polityczny pamflet na „wielkiego artystę politycznego z czasów Polski Niepodległej” (Mach, 1935, s. 98). Główne zarzuty dotyczą dwóch nie dających się pogodzić – zdaniem autora – obszarów działalności: finansowej i politycznej:

Korfanty pragnął przyjemne połączyć z użytecznym. Chciał być wodzem ludu górnośląskiego, może nawet wodzem narodu, jak to mu się już wydawało w roku 1922, chciał mieć pozycję moralną w społeczeństwie, dla pozorów hołdować ideałom chrześcijańsko-społecznym, a równocześnie służyć złotemu cielcowi (Mach, 1935, s. 42).

Śląski polityk – po wyroku Sądu Marszałkowskiego, po „odprawieniu rekolekcji w Brześciu nad pięknym Bugiem” (Mach, 1935, s. 112) – nie ma racji bytu na scenie politycznej. Z gruntu fałszywe jest dla Macha kolejne, chadeckie wcielenie Korfanteo, który „obliczył, że większość księży, dawniej narodowo obojętnych, zdobędzie, oczywiście nie na hasła narodowe, ale dostanie ich wszystkich, gdy przejmie hasła dawnego Centrum i proklamuje się za obrońcę kościoła oraz ideałów chrześcijańskich” (Mach, s. 29–30). Jego rzekoma katolicka pobożność jest niewiarogodna także z tego powodu, że w składzie redakcji „Polonii” 60% stanowią Żydzi, „w tym sjonisiści” (Mach, s. 99 – pisownia i składnia oryginalna). Również Zofia Kossak, ciągle widząca w Korfantom drugiego Napieralskiego, uznaje, iż ten pierwszy wzorem tego drugiego koniunkturalnie „używa do swej walki religii”, a przy tym podaje się za „jedyne obrońcę katolicyzmu” (Kossak-Szczucka, 1932, s. 269).

Tym przetartym szlakiem podąża przywoływany już inspektor Drwęcki, który nieustannie musi konfrontować wizerunek „ogólnie szanowanego chrześcijańskiego polityka” (K. T. Lewandowski, 2009, s. 130) z jego politycznym cynizmem:

Tutaj, dla tych ludzi, ja jestem bogiem. Może przez małe»b«, ale jednak bogiem. [...] O moje sumienie proszę się nie martwić. Czuwa nad nim zastęp doprawdy znakomitych fachowców w tej dziedzinie. W końcu jestem politykiem katolickim (K. T. Lewandowski, 2009, s. 252–254).

Marcin Wiatr, analizując tę powieść w kontekście innych dzieł poświęconych Korfantomu, uważa, że ten jego literacki wizerunek „stanowi wręcz semantyczny krok wstecz” w stosunku do powieści Albina Siekierskiego z 1987 roku pod tytułem *Nastaje zmierzch*:

Widać więc, że mimo zmiany paradygmatu polityki pamięci, jaka dokonała się po 1989 roku, polscy pisarze nie odkryli Korfantego i jego twórczości jako inspirującego tematu. Poza autorami pochodzącymi z Górnego Śląska, w zasadzie żaden pisarz nie podjął się literacko wymagającego podejścia do tej historycznej postaci, dążąc przede wszystkim do trzeźwego obiektywizmu (Wiatr, 2015, s. 234).

Zakończenie

Przeprowadzona analiza prowadzi mnie do dwóch zasadniczych grup wniosków: pierwsza dotyczy ewolucji literackiej opowieści o Korfantym, druga – dynamiki całego korfantowskiego dyskursu.

Przywołane tu elementy biografii – najczęściej ukazywane przez twórców w wierszach, powieściach, dramatach, filmach – pokazują tylko, siłą rzeczy, pewne elementy wizerunku śląskiego polityka. Cytowane na wstępie teksty o charakterze monograficznym stawiały sobie za cel stworzenie całościowego portretu – politycznego i prywatnego – Wojciecha Korfantego. W porównaniu z nimi, a także z tekstami samego polityka, literackie kreacje nie mają w zasadzie ambicji syntetyzujących. *Gros* artystycznych form mniej (rymowane teksty agitacyjne i satyryczne, felieton) lub bardziej zorganizowanych (esej, powieść, dramat, poezja funeralna) ogranicza się do rejestracji pewnych fragmentów z życia bohatera. Tego rejestru dokonują twórcy idealowo zaangażowani *pro* (Adolf Nowaczyński, Ksawery Pruszyński, Kazimierz Gołba, Albin Siekierski, Kazimierz Kutz, Horst Bienek) lub *contra* (Wilhelm Wirbitzky, Arnolt Bronnen, Zofia Kossak-Szczucka, Gustaw Morcinek, Konrad T. Lewandowski). Fakt, iż niemal każdemu z wybranych tu ujęć pozytywnych odpowiada jego negatywny rewers, świadczy o tym, że spór o istotę dzieła Korfantego i o niego samego toczy się także w przestrzeni tekstów kultury. Korfanty budzi(ł) skrajne emocje wśród polityków, historyków i publicystów; podobne wywołuje wśród artystów. W tym sensie spora część wytworów pamięci kulturowej staje się odzwierciedleniem historycznie zmiennej pamięci instytucjonalnej. Czy świadczyłoby to o tym, że „ideologia ustawicznie czyha na okazję, aby zdominować i zagarnąć literaturę” (Czaplewicz, 1988, s. 336–337)? Czy raczej skłaniałoby do refleksji, iż „literatura zawsze pozostaje w zasięgu oddziaływania polityki i zawsze sama na nią oddziałuje” (Czapliński, 2013)?

Specyfiką polskiej literatury jest romantyczny – obok okolicznościowego i realistycznego – model literatury politycznej (Waśko, 2021). Emanacją takiego modelu jest literacka kreacja Józefa Piłsudskiego; Korfanty z kolei – polityk demokracji parlamentarnej, wydawca i dziennikarz, inwestor i biznesmen – staje się elementem obcym, psującym ustalony obraz uświęconej tradycji (Słoński, Kossak, Lewandowski). Symptomatyczna wydaje się tu historyczno-polityczna konfrontacja w sferze praktyki upamiętniania dwóch ojców niepodległości. Kiedy w 1989 roku do Katowic miano sprowadzić pomnik Piłsudskiego, zamówiony przez władze sanacyjne jeszcze w latach 30., wzbudziło to silne emocje wśród zwolenników Korfantego. Ewa Chojecka w rozmowie ze Zbigniewem Rokitą przypominała, jak ponownie ujawniło się wówczas owo „pęknięcie historii” (Rokita, 2020, s. 228):

[...] ludzie zaczęli się upominać o swoją pamięć. Przyszli do mnie korfanciorze i powiedzieli: „Protestujemy! Ten pomnik jest dla nas obrazem sanacyjnej władzy! I jeśli tu stanie, przyjdziemy i go zniszczymy!” [...] Po kilku latach obok postawiono

pomnik Korfantego. Do dziś stoją tak naprzeciwko siebie. Piłsudski przedstawiony jest jak tradycyjny rzymski wojownik na koniu, a Korfanty stoi z opuszczonymi ramionami, przegrany, bezsilny. Czytani razem stanowią memento – wspomina Chojecka – Że historia nie jest czarno-biała (Rokita, s. 230–231).

Echem tamtej dyskusji była batalia o treść inskrypcji na postumencie pomnika warszawskiego. Określenie „Syn Ziemi Śląskiej”, „które z niezrozumiałych powodów zniknęło z pomnika na etapie projektowania” (Zasada, 2021), pojawiło się później – po interwencji.

Refleksje, wykraczające poza te i inne konfrontacje, przynoszą teksty dwóch twórców – Horsta Bienka i Albina Siekierskiego, a przede wszystkim ich powieści: *Pierwsza polka* i *Nastaje zmiersch*. Horst Bienek przedstawia Korfantego jako człowieka pogranicza polsko-niemieckiego, który stał się symbolem metamorfozy tych Górnoszlązaków, którzy dzięki niemu – tak jak on sam – stali się Polakami. Rację ma Nina Nowara, konkludując, iż niemieckiemu prozaikowi udało się połączyć dwa wymiary: „[...] naszkicowana przez Bienka postać Korfantego to efekt pracy poety-badacza czy też badacza-poety, który tworzy obiektywny i wolny od uprzedzeń obraz kontrowersyjnej postaci historycznej, ale także wykorzystuje ją do wykreowania samego siebie” (Nowara, 2011, s. 32).

Albin Siekierski z kolei pokazuje odmienność wizerunku Korfantego, szczególnie jako przywódcy powstań śląskich, na tle polskiej tradycji romantycznej. Polityk z Sadowek jawi się jako pragmatyczny strateg, który podejmuje decyzje, biorąc pod uwagę nie tylko sytuację w regionie, ale też skomplikowane relacje pomiędzy krajami zaangażowanymi w proces deeskalacji napięcia na Górnym Śląsku. Narracja Siekierskiego jest na tyle sugestywna, że autorzy książki *Korfanty. Silna bestia* cytują wypowiedzi bohaterów na równi z wypowiedziami świadków (Krzyk i Szmatloch, 2020, s. 116, 218). Rozważają też stopień prawdopodobieństwa snutej przez narratora koncepcji dotyczącej przyczyn powrotu Korfantego do Polski w kwietniu 1939 roku: „Prowokacją miał być list, w którym ktoś uspokajał Korfantego, że może wracać bezpiecznie, bo wszystko załatwione. Czy wprowadzając motyw listu, Siekierski puścił wodze fantazji, czy też wiedział o czymś, czego nie znalaziono w dokumentach?” (Krzyk i Szmatloch, s. 287).

Dzieła Siekierskiego i Bienka wyróżniają się na tle innych tekstów poświęconych śląskiemu politykowi. Pozostałe syntetycznie charakteryzuje Marcin Wiatr:

[...] stanowiły one kontynuację „wyobraźniowej walki o przynależność narodową” w tym regionie przygranicznym, były częścią „literatury walki o tożsamość” i tym samym tworzyły „podstawę mitycznej narracji o Górnym Śląsku”. [...] W większości przypadków wiązało się to z kulturowo-politycznym oskrzydleniem (i wspieraniem) dominacji odpowiedniej narodowo-państwowej kultury pamięci (Wiatr, 2015, s. 233).

Wiatr, analizując zmieniający się dyskurs literacki, odnotowuje emancypację dyskursu i wyzwalamie się z dawnych stereotypów pisania o Korfantym (Wiatr, 2015, s. 234). Mniejszą wagę przywiązuje do regionalnego dyskursu, który albo traktuje Korfantego jako obrońcę śląskiej odrębności, albo jako sprawcę wojny domowej (ta druga tendencja idzie tropem zainicjowanym w publicystyce i literaturze niemiec-

kiej). Korfanty jednak *explicite* nigdy nie formułował postulatu stworzenia państwa na wzór Szwajcarii (taką wizję zarysowuje A. Lysko), a jedynie – wspominając o rodzimych Alzatzczykach – pisał o zmieniającym się tempie procesów asymilacyjnych.

Ujęcie problemowe, na którym opiera się konstrukcja części zasadniczej tego artykułu, umożliwiło wyodrębnienie charakterystycznych wizerunków opowieści o Korfantym. Ujęcie chronologiczne, zasygnalizowane na początku, pozwala z kolei przyrzeć się dynamice procesów komunikacji pomiędzy różnymi podmiotami korfantowskiego dyskursu, jak i jego dynamice.

Fragmenty poświęcone kreowaniu wizerunku przez samego Korfantego pokazują nie tylko metamorfozy jego politycznego światopoglądu – o tym piszą autorzy monografii – ale i przemiany w modelowaniu odbiorcy (śląskiego ludu) oraz w procesie wzajemnej komunikacji. Już w pierwszych manifestach Korfanty kieruje swoje apele do „ludu górnośląskiego”. Tę kategorię w ciągu kolejnych dekad politycznej kariery i kolejnych zwrotów śląski polityk formatuje niejednolicie. Na początku XX wieku są to: krzywdzeni przez niemieckie państwo robotnicy; dyskryminowani, polskojęzyczni katolicy, okłamywani przez swoich reprezentantów z partii Centrum. Odnosząc się do terminologii Agambena – to lud ze sfery *zoe*, odczuwający swą narodową odrębność instynktownie, a nie ideowo. W czasie akcji plebiscytowej lud śląski mają stanowić już Polacy narodowo uświadomieni, potomkowie tych, którzy „ugłaskali krzyżackiego gada” i przyszli obywatele II Rzeczypospolitej. Z kolei po przewrocie majowym jest to elektorat – ponownie – ideowo jeszcze nieuformowany (Korfanty zwraca się do swoich zwolenników w języku polskim i niemieckim). Z punktu widzenia sanacji – jest to głos przywódcy tracącego władzę i próbującego zbudować na scenie nową, chadecką formację polityczną.

Szczególną metaforyczną nominacją jest określenie Mojżesz z Katowic. W prasie Napieralskiego pojawia się w kontekście ironicznym, ale musiało ono (Mojżesz) powstać już wcześniej – w czasie wieców Korfantego. Z historycznoliterackiego punktu widzenia zastanawiające jest to, że funkcjonowało ono wówczas, gdy literacki świat Młodej Polski, a szczególnie Krakowa – tego samego, w którym Korfanty mógł poślubić Elżbietę – Wyspiański przebudził swoim *Weselem*. Wezwanie Wawrzyńca Hajdy, śląskiego Wernyhory, obwieszczającego Ślązakom nadejście Polski, nie wybrzmiało na tyle donośnie i konkretnie, by łączyć je z konkretną osobą. Dla środowiska Napieralskiego Korfanty nie mógł być Wybawcą przede wszystkim ze względu na raptowność i drapieżność akcji politycznej, jaką uosabiał. Staje się nim – „przywódcą przysłanym przez Opatrzność” – jednak w czasie polskiej kampanii plebiscytowej (zobacz: Orzechowski, 1975, s. 219). Kampania niemiecka będzie utrzymywała, iż Korfanty utopił Śląsk w Morzu Czerwonym przelanej krwi, a nie przez to morze przeprowadził. Heroldzi PRL-u w roli śląskiego demiurga dziejów widzieli, wymazując z nich syna górnik z Sadowek, robotnika z czerwonym sztandarem w ręku. Korfanty na początku lat 80. stał się ponownie symbolem wolności dla antykomunistycznej opozycji (Korfanty, 1981/1927; Kutz, 1981). Potem do idei Mojżesza Wybawiciela wraca Edward Baławajder, który w swoich tekstach kanonizuje Korfantego jako polityka chrześcijańskiego. Ów „stary nimb”, który zdaniem Kossak już się zużył, zostaje Korfantemu nałożony także przez Kutzę – dla niego staje się jednak przede wszystkim męczennikiem politycznym. Ale nieomal jednocześnie Korfanty okazuje się – po raz kolejny – znakiem sprzeciwu: tym razem dla zwolenników śląskiego dyskursu odrębnościowego (Dyrda, 2021; Twardoch, 2021, 2022).

Spór o Korfantego – upamiętnianego w regionie na różne sposoby (pomniki, filmy, spektakle, komiks, prestiżowa nagroda, festiwal biegowy) – ciągle staje się zaczątkiem dyskusji o procesie formowania się II Rzeczypospolitej, o roli Józefa Piłsudskiego w tym procesie, o trwałości literackich legend związanych z tamtym okresem; a na Górnym Śląsku – do otwartej przez niego debaty na temat stanu świadomości narodowej autochtonów. Niektórzy ciągle czują się Alzatzczykami.

Bibliografia

Teksty Wojciecha Korfantego (porządek chronologiczny)

- Korfanty, W. (1901a). *Baczność! Chleb drożeje!* Wydawnictwo Przyjaciół Ludu Polskiego. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/888/edition/829/content?format_id=2
- Korfanty, W. (1901b). *Precz z Centrum!* Wydawnictwo Przyjaciół Ludu Polskiego. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/887/edition/830/content?format_id=2
- Vester. (1901, 3 listopada). *Do Niemców. Praca*, 5(44), 1195. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/307222/edition/262083/content>
- Korfanty, W. (1901c, 3 listopada). *Do braci Górnoślązaków. Praca*, 5(44), 1195. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/307222/edition/262083/content>
- Redakcja Górnoślązaka. (1901, 15 grudnia). Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. *Górnoślązak*, 1(1), 1–3. https://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/101/edition/134/content?format_id=2
- Posiedzenie nr 20 czwartek, 28 stycznia 1904 roku [Reichstag]. (2012). W: A. U. Piłśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918* (W. Sawicki, Tłum.; s. 3–9). „Śląsk”.
- Suplement do posiedzenia nr 173, 23 kwietnia 1913 roku [Landtag]. (2012). W: A. U. Piłśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918* (W. Sawicki, Tłum.; s. 187–197). „Śląsk”.
- Posiedzenie nr 196 piątek, 25 października 1918 roku [Reichstag]. (2012). W: A. U. Piłśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1918* (W. Sawicki, Tłum.; s. 99–104). „Śląsk”.
- Mowa podczas posiedzenia z 25 lutego 1919 r. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego. (1998). W: *Wojciech Korfanty w Sejmie II Rzeczypospolitej (1919–1927). Zbiór wystąpień parlamentarnych.* (H. Karczyńska, Oprac.; s. 56–71). Wydawnictwo Instytutu Historii PAN.
- 1920 [luty po 11, Bytom]. – Odezwa W. Korfantego, polskiego komisarza plebiscytowego, do ludności polskiej G. Śląska. (1970). W: *Źródła do dziejów powstań śląskich.* T. 2. Styczeń–grudzień 1920 (s. 41–43). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Korfanty, W. (1921, 12 maja). Odezwa! *Górnoślązak* 17(108), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/176190>
- Mowa wygłoszona 20 czerwca 1922 na powitanie wojsk polskich w Katowicach., (1944). W: M. Kwiatkowski (Red.), *Podstawowe Zagadnienia Polski Współczesnej w programie i pracach Wojciecha Korfantego.* Wydane staraniem przyjaciół.

- Korfanty, W. (1924, 27 września). W Imię Boże. *Polonia*, 1(1), 1. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/336242/edition/317719/content>
- Korfanty, W. (1927a). *Odezwa Wojciecha Korfantego do ludu śląskiego*. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Spółka Akcyjna. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19205/edition/16727/content?format_id=2
- Korfanty, W. (1927b). *Aufruf an die Oberschlesier*. Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Spółka Akcyjna <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/367560/edition/347222/content>
- Odezwa do ludu górnośląskiego* (1927 c, 1981) Społeczny Instytut im. Wojciecha Korfantego w Katowicach.
- Polityka państwowa na Śląsku czy też polityka z żabiej perspektywy?* (1927 d, 21 maja) „Polonia”, nr 138.
- Wanatowicz, M. (2003). Postawy narodowe autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska w świadomości Wojciecha Korfantego. W: T. Kulak (Red.), *Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130 rocznicę urodzin* (s. 45–47). Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego. (*Mowa na posiedzeniu Sejmu Śląskiego 23 czerwca 1930. Stenogram posiedzenia nr 7, szp. 26–27.*)
- Korfanty, W. (1929, 4 września). Praktyka polityczna oficjalnej chadecji. *Polonia*, 6(1765), 1–2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/44793>
- Korfanty, W. (1984). *Wojciecha Korfantego „Marzenia i zdarzenia”* (W. Zieliński, Oprac.). Śląski Instytut Naukowy. (Oryginał został opublikowany w 1931 r.)
- Korfanty, W. (1992). Ustrój korporacyjny. W: A. Brożek i E. Balawajder (Red.), *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej* (s. 355–390). Księgarnia św. Jacka. (Oryginał został opublikowany w 1932 r.)
- Czy istnieje jeszcze przymierze polsko- francuskie? (1934, 30 sierpnia). *Polonia*, 11(3550), 1–2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/65828>

Teksty literackie i paraliterackie poświęcone W. Korfantemu lub z nim związane

- Am Pranger. (1921, 8 stycznia). *Pieron* 2(2), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295089/edition/278835>
- Bienek, H. (1983). *Pierwsza polka* (M. Przybyłowska, Tłum.). Czytelnik.
- Binkert, D. (2021). *Vergiss kein einziges Wort*. Dtv Verlagsgesellschaft.
- Bronnen, A. (1929), O.S., Ernst Rowohlt Verlag.
- Da hängt er. (1920, 23 października). *Pieron* 1(15), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295077/edition/278824>
- Der Abtritt. (1920, 25 września). *Pieron* 1(11), 2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295073>
- Der grosse Augenblick. (1920, 7 sierpnia). *Pieron* 1(10), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295072/edition/278819>
- Der leere Thron. (1921, 2 kwietnia). *Pieron* 2(14), 1. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295101>
- Der Leierkastenmann Grabski. (1920, 15 listopada). *Pieron* 1(18), 8. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295080/edition/278827>
- Der moderne Moses. Szene aus einer Hetzversammlung. (1920, 24 lipca). *Pieron* 1(2), 6. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295064>

- Der Seiltänzer Korfanty. (1921, 26 lutego). *Pieron* 2(9), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295096>
- Die Denkmalssprengung. (1921, 29 stycznia). *Pieron* 2(5), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295092>
- Dotychczasowi abonenci „Katolika”, a teraz zwolennicy „Górnoślązaka” (1903, 5 kwietnia). [Dalej bracia], „Górnoślązak”. <https://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/3004/PDF/document.pdf>
- Dziś jedna tylko granica...[1921]. (1970). W: *Ponad milczeniem i walką. Antologia poezji i satyry powstań śląskich*. (B. Lubosz, Oprac.; s. 139). Wydawnictwo „Śląsk”.
- Ein Opfer der Entkleidungskommission. (1921, 12 lutego). *Pieron* 2(7), 1 <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295094>
- Głos przodków i Ojczyzny. (1921, 20 marca). *Kocynder*, 2(26). <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3375>
- Gołba, K. (1939, 20 sierpnia). *Wodzu. Polonia*, 16(5331), 1. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619072>
- Gołba, K. (2021). *Nad Odrą wstaje zorza*. Biblioteka Śląska. (Oryginał został opublikowany w 1946 r.).
- Gustlik rozprawio. (1927, 13 listopada). *Gustlik. Wesoły dodatek do „Polski Zachodniej*, (34), 1–2. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/343708>
- Hanys Kocynder. (1922, 20 kwietnia). »Śmiergust« Górnośląski. *Kocynder*, 3(9), 2. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3398>
- Hanys Kowol. (1920, 24 grudnia). Rozstrzygnięcie plebiscytu czyli jak Korfanty i ks. Ulitzka gałki o Górny Śląsk ciągnęli. *Kocynder*, 1(16), 13. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3366>
- Harasymowicz, J. (1987a, 2 stycznia). Gdyby Korfanty został prezydentem. *Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 5(1), 12. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/666596>
- Harasymowicz, J. (1987b, 2 stycznia). Kwiecień 1939. *Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 5(1), 12. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/666596>
- Harasymowicz, J. (1987c, 2 stycznia). Lato 1939. *Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 5(1), 12. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/666596>
- Im Hotel Lomnitz. (1920, 31 lipca). *Pieron* 1(3), 5. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295065>
- Imiela, E. (1970). Krwawa pać. W: *Ponad milczeniem i walką. Antologia poezji i satyry powstań śląskich* (B. Lubosz, Oprac.). Wydawnictwo „Śląsk”. (Oryginał został opublikowany w 1931 r.).
- Jałowiecki, F. (1905, 19 lipca). Walka się zbliża. *Głos Śląski*, 3(162), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication//157396/edition/147904>
- Jeżycki, K. (1939a, 24 czerwca). Ballada o samotnym więźniu. *Polonia*, 16(5274), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/617376>
- Jeżycki, K. (1939b, 21 sierpnia). Ostatni raport. *Polonia*, 16(5332), 4. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/64617/edition/60823/polonia-1939-r-16-nr-5332?language=pl>
- Kocynder, Hanys. (1928, 19 lutego). Wybory. *Kocynder*, 2. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication//3422/edition/3175?format_id=2
- Kossak-Szczucka, Z. (1932). *Nieznany Kraj*. Tow. Wyd. „Rój”.

- Kończyc, T. (1939, 20 sierpnia) Na zgon Budziciela Śląska. *Polonia*, 16(5331), 20. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619072>
- Korfanty und der Wagen Oberschlesien. (1920, 21 sierpnia). *Pieron* 1(6), 1 <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295068>
- Korfanty w Katowicach. (1922, 20 lutego). *Kocynder*, 3(3), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1132>
- Korfantys Endstation. (1921, 12 marca). *Pieron* 2(11), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295098/edition/278844>
- Korfantys Kuh. (1921, 29 stycznia). *Pieron* 2(5), 4. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295092>
- Korfantys Weihnachtsspaziergang. (1920, 15 grudnia). *Pieron* 1(23), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295085/edition/278832>
- Kutz, K. (2010). *Piąta strona świata*. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak.
- Lewandowski, K. T. (2009). *Śląskie dziękczynienie*. Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Linek, O. (1939, 19 sierpnia). Pamięci śp. Wojciecha Korfatego. *Polonia*, 16(5330), 5. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619071>
- Lutowski, J. (1951). *Wzgórze 35. Sztuka w 4 aktach*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Lutowski, J. (1952). *Wzgórze 35*. Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera: 18 kwietnia 1952. Reż. Roman Zawistowski.
- Morcinek, G. (1997). *Wyrąbany chodnik*. Siedmioróg. (Oryginał został opublikowany w 1932 r.).
- Morcinek, G. (1963). *Mat Kurt Kraus*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Nekrolog polityczny hałaśliwej pamięci Wojciecha. (1910, grudzień). W: *Odwrót Korfatego. Jednodniówka przedstawiająca zgodę na Śląsku w świetle właściwym*. Drukiem Zygryda Perlsa w Katowicach. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/10939/edition/10073/content?format_id=2
- Och, ten Korfanty! (2020, 10 czerwca). *Kocynder*, 1(1), 3. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1043>
- Orzechowski, M. (1975). *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*. Ossolineum.
- Pernogis alias Białek. (1920, 24 czerwca). Pismo do kanclerza niemieckiego. *Kocynder*, 1(2), 2. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3352>
- Pierwszy Rycerz Polski Niepodległej. (1934, marzec) *Powstaniec Śląski* 8(3), 2-4. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/25978>
- Polnische Führer. (1920, 7 sierpnia). *Pieron* 1(4), 6. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/295066/edition/278813?fbclid=IwAR02LAtSr0mu7ss4dMiGQjUdLlFYTD4OpR6GT7TlhGLEpY6Dhy_q8_ydmL0
- Posel Korfanty. (1922, 24 czerwca). *Głos*.
- Pożegnanie. (1922, 20 czerwca). *Kocynder*, 3(14), 8. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1140>
- Scholtis, A. (2015). *Wiatr od wschodu* (A. Smolorz, Tłum.). Silesia Progress.
- Siekierski, A. (1971a). *Ku górze nad rzeką*. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Siekierski, A. (1971b). *Ziemia nie boi się kul*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Siekierski, A. (1987). *Nastaje zmierzch*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Siekierski, A. (1985). *Blisko, coraz bliżej*. (T. 2). Krajowa Agencja Wydawnicza.

- Słoński, E. (1920). O Lwów. W: *Pieśń o Piłsudskim* (A. Krupiński, Oprac.; s. 207–209). Zygmunt Pomarański i Spółka. http://rcin.org.pl/Content/188900/PDF/WA248_220742_F-1817_piesn-o-pilsudskim_o.pdf
- Smotrycki, J. (1931a). Dwie rocznice (1791–1921). W: *Marginesy* (J. Smotrycki, Autor; s. 47). Wydawnictwo „Polonia”. <https://rcin.org.pl/ibl/dlibra/publication/273610/edition/237971/content>
- Smotrycki, J. (1931b). Święcone Jotesa. W: *Marginesy* (J. Smotrycki, Autor; s. 82). Wydawnictwo „Polonia”. <https://rcin.org.pl/ibl/dlibra/publication/273610/edition/237971/content>
- Stateczny, E. [„Staropolanin”]. (1903). *Obrazki ze Śląska Polskiego* (T. 1). Nakładem „Górnoślązaka”. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/8314/edition/7757/content?format_id=2
- Strach niemiecki przed „Kocyndrem”. (1922, 1 marca). *Kocynder*, 3(4), 1. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/3396>
- Szewczyk, W. (1999a, sierpień). Pogrzeb Korfatego. *Śląsk*, 5(8), 5. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19705> (Oryginał został opublikowany w 1939 r.)
- Szewczyk, W. (1999b, sierpień). Wojciechowi Korfatemu. *Śląsk*, 5(8), 5. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19705> (Oryginał został opublikowany w 1939 r.)
- Szewczyk, W. (1955.) *Pogodne noce*. Nasza Księgarnia.
- Ślązak. (1910, grudzień). W obliczu historii. W: *Odwrót Korfatego. Jednodniówka przedstawiająca zgodę na Śląsku w świetle właściwym*. Drukiem Zygfryda Perlsa w Katowicach. https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/10939/edition/10073/content?format_id=2
- Święcki, M. (1939, 22 sierpnia). Nad trumną Wielkiego Polaka. *Polonia*, 16(5333), 2. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619073>
- Twardoch, S. (2020). *Pokora*. Wydawnictwo Literackie.
- Urbas, A.P. (2012). *Czarne wzgórze. Czarne gronie*. Narodowa Oficyna Śląska.
- Weihnachtsfeier in Hotel Lomnitz. (1920, 15 grudnia). *Pieron* 1(23), 6. 6. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295085/edition/278832>
- Wiadomości bliższe i dalsze. (1903, 15 stycznia). *Katolik* 36(7), 2 <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/41907>
- Widera, A. (1985). Pogrzeb Korfatego. W: *Imię Ziemi. Antologia wierszy o Śląsku* (A. Widera i A. Wolny, Oprac.; s. 363). Instytut Śląski.
- Wirbitzky, W. (1934). *Gequältes Volk*. Schlesischer Musenalmanach-Verlag.
- Wojcieszek, P. (2017). *Korfanty. Hotel Brześć i inne piosenki*. Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego w Katowicach. Premiera 27 października 2017. Reż. P. Wojcieszek. (Tekst scenariusza udostępniony autorowi przez: Archiwum Teatru Śląskiego).
- Woytek Korfanty verkauft allerlei Gelumpe. (1920, 31 lipca). *Pieron* 1(3), 5. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295065>
- Z karykatur plebiscytowych Jotesa.. (1922, 1 lutego). *Kocynder*, 3(1), 6. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/1045>
- Zajączkowski, S., i Wyrzykowski, K. (2010). *Korfanty*. [komiks]. Ars Cameralis Superioris.
- Wiotek als Zauberer. (1921, 1 stycznia). *Pieron* 2(1), 3. <https://sbc.org.pl/dlibra/publication/295088/edition/278834>

Teksty pozostałe

- Agamben, G. (2008). *Homo sacer. Suwerenna władza i nagie życie* (M. Salawa, Tłum.). Prószyński i S-ka.
- Assmann, A. (2013). Cztery formy pamięci. W: A. Assmann i M. Saryusz-Wolska (Red.), *Między pamięcią a historią. Antologia* (s. 39–57). Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Balawajder, E. (2021). Wojciecha Korfantego aksjologia polityki. W: Z. Woźniczka (Red.), *Wojciech Korfanty. Różne punkty widzenia* (s. 207–218). Instytut De Republica, Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfantego.
- Balawajder, E. (1991). Katolicyzm społeczny Wojciecha Korfantego. W: A. Niesyto (Red.), *Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989)* (s. 122–143). Muzeum Historii Katowic.
- Balawajder, E. (2001). *Wojciech Korfanty. Myśl katolicko-społeczna i działalność*. Księgarnia św. Jacka.
- Balawajder, E. (1992). Przedmowa. W: W. Korfanty. *Naród, państwo, Kościół. Wybór publicystyki katolicko-społecznej* (s. 5–35). Księgarnia św. Jacka.
- Bębnik, G., Rosenbaum, S., Węcki, M. (2018). *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.
- Biały, F., i Jastrzębska, J. (2015). Polityczność w literaturze i polityczność literatury. *Refleksje. Pismo Naukowe studentów I doktorantów WNPiD UAM*, (8), 79–90. <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/r/article/view/8804>
- Bienek, H. (1994). *Opis pewnej prowincji* (B. Fac, Tłum.). Atekt.
- Czaplejewicz, E. (1988). Literatura jako ideologia. W: *Problemy teorii literatury* (H. Markiewicz, Oprac.; T. 3, s. 331–339). Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dyrda, D. (2021, czerwiec 24). Komiczne obchody. *Ślunski Cajtung*, (6).
- Gellner, E. (1991). *Narody i nacjonalizm* (T. Hołówka, Tłum.). PIW.
- Gerlich, M. G. (1994). „Śląska krzywda” – przejaw zbiorowego poczucia poniżenia wśród górnośląskiej ludności rodzimej (okres międzywojnia). *Etnografia Polska* 38(1–2), 5–24.
- Głowiński, M., Okopień-Sławińska, A., Sławiński, J. (1986). *Zarys teorii literatury*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Grażynski, M. (1931). *Walka o Śląsk: fragmenty wspomnień, sierpień 1920 – czerwiec 1921*. Drukarnia Śląska.
- Hajda, W. (1968). [Pan Bóg cię stworzył polskiej ziemi synem]. W: *Śląscy pisarze ludowi (1800–1914). Antologia poezji i prozy* (J. Kucianka, Oprac.; s. 191–192). Zakład Narodowy im. Ossolińskich. (Oryginał został opublikowany ok. 1900 r.).
- Hentschel, G., Fekete, I., Tambor, J. (2019) Głos w sprawie aktualnego stanu użycia zapożyczeń niemieckich we współczesnym etnolekcie śląskim i postaw językowych jego użytkowników (raport wstępny z projektu badawczego). *Forum Lingwistyczne*, (6), 17–42. <https://www.journals.us.edu.pl/index.php/FL/issue/view/791>
- Hertz, B. (1929). Augiaszowa stajnia. W: *Pieśń o Józefie Piłsudskim* (A. Krupiński, Oprac.; s. 218–219). Zygmunt Pomarański i Spółka Sp. z o. o.
- Jaroń, J. N. (1931). *Wojsko św. Jadwigi*. Śląski Związek Akademicki.

- Kaczmarek, R. (1993). *Wojciech Korfanty w systemie politycznym Rzeszy Niemieckiej*. W: D. Rott i E. Skorwider (Red.), *Wojciech Korfanty. Rozprawy i szkice historyczno-literackie* (s. 17–23). Biblioteka Śląska.
- Kaczmarek, R. (2019). *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Wydawnictwo Literackie.
- Kaczmarek, R. (2020). *Niemiecka kampania plebiscytowa*. W: M. Fic i R. Kaczmarek (Red.), *Słownik powstań śląskich. 1920* (s. 112–115). Biblioteka Śląska w Katowicach, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej w Katowicach.
- Karski, S., Neubach, H. (1990). *Albert (Wojciech) Korfanty. Eine Biographie*. Laumann-Verlag Dulmen.
- Kijonka, T. (1999). *Powrót w spżżu*. *Śląsk*, 5(8), 4. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/19705>
- Korfanty, F. (2020). Wstęp. W: J. Krzyk i B. Szmatloch (Red.), *Korfanty. Silna bestia*. Wydawnictwo Sonia Draga.
- Kozieł, H. (2022, 2 czerwca). *Korfanty – grabarz III powstania śląskiego*. Rzeczpospolita. <https://www.rp.pl/historia-polski/art36437281-korfanty-grabarz-iii-powstania-slaskiego>
- Krzyk, J., i Szmatloch, B. (2020). *Korfanty. Silna bestia*. Wydawnictwo Sonia Draga.
- Kuroczka, K. (2017). *Literatura światów planowanych*. Offsetdruk i media sp. z o.o.
- Kutz, K. (1981). O Wojciechu Korfantym. *Poglądy* 20(23), 24. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/523912>
- Kutz, K. (2009a, 14 sierpnia). Chwila dla męczennika. *Gazeta Wyborcza*. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7067201/CHWILA-DLA-MECZENNIKA> skowro.
- Kutz, K. (2009b, 21 sierpnia). Letnie reminiscencje. *Gazeta Wyborcza*. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/7070218/LETNIE-REMINISCENCJE>
- Kutz, K. (2015, 3 kwietnia). Śląski święty. *Gazeta Wyborcza*. <https://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/8006823/SLASKI-SWIETY>
- Landau, Z., i Skrzyszewska, B. (1964). *Wojciech Korfanty przed Sądem Marszałkowskim*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Lewandowski, J. F. (2013). *Wojciech Korfanty*. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Linek, B. (2022, 16 lipca). *Spory o Powstania Śląskie i różne ich interpretacje zostały zapomniane*. Portal Historyczny Dzieje.Pl. <https://dzieje.pl/wiadomosci/dr-bernard-linek-spory-o-powstania-slaskie-i-rozne-ich-interpretacje-zostaly-zapomniane>
- Lysko, A. (2021). *Wojciech Korfanty – kontrowersyjny czy jednoznaczny?* W: Z. Woźniczka (Red.), *Wojciech Korfanty. Różne punkty widzenia* (s. 319–326). Instytut De Republica, Instytut Myśli Polskiej im. Wojciecha Korfanteo.
- Łącznyński, M. (2009). Analiza wizerunku. W: T. Gackowski i M. Łącznyński (Red.), *Metody badania wizerunku w mediach* (s. 80–104). CeDeWu.
- Łukasiewicz, D. (2020). *Życie codzienne w Królestwie Prus w latach 1701–1933*. Instytut Historii PAN.
- Mach, A. (1935). *Wojciech Korfanty w Polsce niepodległej. Studium psychologiczno-polityczne*. Drukarnia Przemysłowa.
- Makles, K. (2020, wrzesień), „...jak mi Polska zapłaciła” – aresztowanie Wojciecha Korfanteo – głosy z prasy śląskiej. *Śląsk*, 26(9), 56. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/710147/edition/668635/content>

- Makuszyński, K. (1939, 20 sierpnia). Rzewne wspomnienia. *Polonia*, 16(5331), 27. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/619072>
- Mielżyński, M. (1931). *Wspomnienia i przyczynki do historii III-go powstania górnośląskiego*. Spółka Wydawnicza K. Miarka. <https://wbc.poznan.pl/dlibra/publication/496709/edition/434640/content>
- Mikołajko, Z. (2000). *Żywoty świętych poprawione*. Wydawnictwo W.A.B.
- Nawrocki, T. (1990). Kultura profesjonalna na Górnym Śląsku w latach 1922–1939. W: M. Błaszczak-Waławik, W. Błasiak, T. Nawrocki (Red.), *Górny Śląsk. Szczególny przypadek kulturowy* (s. 147–206). Wydawnictwo Naukowe Jan Szumacher.s.
- Newman, B. (2021). *Rowerem przez II RP. Niezwykła podróż po kraju, którego nie ma. Reportaż z 1934 roku* (E. Kochanowska, Tłum.). Znak. Horyzont. (Oryginał został opublikowany ok. 1934 r.).
- Nowaczyński, A. (1928). Komu zawdzięcza Polska Górny Śląsk? *Polonia*, 5(313), 9. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/45567>
- Nowaczyński, A. (1929). „Generał” Korfanty. *Polonia*, 6(1769), 7. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/44800>
- Nowaczyński, A. (1936). Ondraszek i Juraszki. *Wiadomości Literackie* 13(48/680), 6. <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=53977&from=publication>
- Nowara, N. (2011). Postać Wojciecha Korfatego w prozie Horsta Bienka. W: G. Szewczyk, J. Malicki (Red.), *Horst Bienek: Ślązak i Europejczyk* (s. 21–33). Biblioteka Śląska.
- Orwell, G. (2022). *Język angielski a polityka* (R. Sudół, Tłum.). Vis-a-vis. Etiuda.
- Ossowski, S. (1984). *O ojczyźnie i narodzie*. PWN.
- Pruszyński, K. (1939). Korfanty. *Wiadomości Literackie* 16(37/829), 3. <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=61941&tab=3>
- Przybylski, H. (1967). Działalność prasowo-wydawnicza Wojciecha Korfatego w latach 1900–1939. *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 6(2), 160–188. <https://bazhum.muzhp.pl/czasopismo/267/?idno=4019>
- Rechowicz, H. (1964). Wojciech Korfanty. Wybitny działacz śląski. *Poglądy* 3(16), 1 i 6. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/520972>
- Renan, E. (1998). Co to jest naród? W: L. Zdybel (Red.), *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie* (S. Jedynak, Tłum.; s. 203–212). Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Rokita, Z. (2020). *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*. Wydawnictwo Czarne.
- Romanowski, A. (1988). „My, Pierwsza Brygada”: powstanie pieśni – przemiany – recepcja społeczna. *Pamiętnik Literacki* 79(2), 267–296.
- Rosenbaum, S. (2023, 20 kwietnia). *W Korfantym mieści się wiele sprzeczności*. Portal Historyczny Dzieje.pl. <https://dzieje.pl/wiadomosci/dr-s-rosenbaum-w-korfantym-miesci-sie-wiele-sprzeczności>
- Siekierski, A. (1983, 6 maja). *Tworzywo legendy. Tak i Nie. Tygodnik społeczno-kulturalny*, 1(2), x. <https://bc.bs.katowice.pl/dlibra/publication/663583/edition/624330>, s. 8.
- Sieradzka, D., i Żydek, A. (1994). *Wawrzyniec Hajda (1844–1923). Śląski działacz społeczno-narodowy*. S.C. Informer.
- Skarga, P. (1986). *Żywoty świętych*. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.
- Skowroński, A. (1930). *Wojciech Korfanty. Więzień brzeski. Komisarz Plebiscytowy. Wicepremier Rządu Rzeczypospolitej*. Zarząd Główny Katolickiego Towarzy-

- stwa Polek. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/28348/edition/25394/content>
- Smith, A.D. (2007). *Nacjonalizm: teoria, ideologia, historia*. (E. Chomicka, Tłum.). Wydawnictwo Sic!
- Sontag, E. (1954). *Adalbert (Wojciech) Korfanty: ein Beitrag zur Geschichte der polnischen Anspruche auf Oberschlesien*. Holzner Verlag.
- Sopicki, S. (1935). *Wojciech Korfanty*. Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji.
- Stroński, S. (1930, 1 października), *Korfanty*. *Polonia*, 7(2151), 3. <https://sbc.org.pl/en/dlibra/publication/55417>
- Szewczyk, W. (1971a). Literatura piękna a powstania śląskie. W: H. Rechowicz (Red.), *W pięćdziesiątą rocznicę powstań śląskich i plebiscytu*. (s. 340–369). Śląski Instytut Naukowy w Katowicach.
- Szewczyk, W. (1971b, 2 maja). Narodziny legendy. *Panorama* 18(18/886), 7.
- Szewczyk, W. (1991a, 2–5 maja). Jakim był Wojciech Korfanty. *Dziennik Zachodni* 47(85).
- Szewczyk, W. (1991b). Słowo wstępne. W: A. Niesyto (Red.). *Wojciech Korfanty – portret polityka. Materiały z sesji naukowej (wrzesień 1989)* (s. 4). Muzeum Historii Katowic.
- Szewczyk, G. B. (2000). Postać Wojciecha Korfantego w literaturze niemieckiej. W: Z. Kapała (Red.), *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań* (s. 47–59). Muzeum Górnośląskie w Bytomiu.
- Świder, M. (2000). Das Echo der schlesischen Aufstände in der Kölner Presse. W: Z. Kapała (Red.), *Nie tylko o Korfantym. Jeszcze o powstaniach śląskich i plebiscycie w świetle ostatnich badań* (s. 114–135). Muzeum Górnośląskie.
- Tałuć, K. (2010). *Literackie portrety Wojciecha Korfantego*. *Śląsk*, 16(4), 21–23. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/50714>
- Tobiasz, M. (1947). *Wojciech Korfanty. Odrodzenie narodowe i polityczne Śląska*. Spółdzielnia Księgarska „Ognisko”.
- Twardoch, S. (2021). *Wielkie Księstwo Grotoski*. Wydawnictwo Literackie.
- Twardoch, S. (2022, 20 czerwca). *Po co komu ten nieszczęsny Narodowy Dzień Powstań Śląskich?* *Gazeta Wyborcza*. <https://wyborcza.pl/duzyformat/7,12,7290,28588853,twardoch-po-co-komu-ten-nieszczesny-narodowy-dzien-powstan.html>
- Urbanik, M. (2022). „Hetzer Korfanty” oder Meister der Reklame”? Wojciech Korfanty als polnischer Abstimmungskommissar und Diktator des Aufstandes in der Berichterstattung der liberalen deutschen Tagespresse. *Zaranie Śląskie* 9, 24–44. https://ibr.bs.katowice.pl/wp-content/uploads/2023/03/zaranie_8_hetzer_korfanty_marius_urbanik_s_24-44.pdf
- Urbankowski, B. (2005). Srebrna i czarna legenda: Józef Piłsudski w poezji, historii i plotce. *Niepodległość i Pamięć* 12(1/21), 89–130. <https://bazhum.muzhp.pl/czasopismo/503/?idno=14097>
- Urbas, A.P. (2012). *Czarne wzgórze. Czarne gronie*. Narodowa Oficyna Śląska.
- Wanatowicz, M. (2003). Postawy narodowe autochtonicznych mieszkańców Górnego Śląska w świadomości Wojciecha Korfantego. W: T. Kulak (Red.), *Wojciech Korfanty 1873–1939. W 130 rocznicę urodzin*. (s. 38–49). Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego.

- Wapiński, R. (1980). *Narodowa Demokracja 1893 – 1939*. Ossolineum.
- Waško, A. (2021, 19 lutego). *O polityczności literatury polskiej*. Teologia Polityczna. <https://teologiapolityczna.pl/andrzej-wasko-o-politycznosci-literatury-polskiej>
- Wiatr, M. (2015). *Das Porträt von Wojciech Korfanty in der deutschen und polnischen Literatur. Eine Studie zu Literatur und Erinnerungspolitischen Diskursen im Umfeld der historischen Semantik*. [Doktorat, Uniwersytet Śląski]. Śląska Biblioteka Cyfrowa. <https://www.sbc.org.pl/dlibra/publication/230424?language=de>
- Woźniczka, Z. (2012). *Wojciech Korfanty w walce o Górną Śląsk*. W: A. U. Pilśniak (Red.), *Wojciech Korfanty. Przemówienia z lat 1904–1919* (s. XVII–XLVIII). Wydawnictwo „Śląsk”.
- Wójcik, W. (1987). *Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*. Wydawnictwo „Śląsk”.
- Zasada, M. (2021, 16 kwietnia). *Pomnik Wojciecha Korfanteo w Warszawie zostanie odsłonięty po raz drugi. W końcu trafi na niego hasło „Syn Ziemi Śląskiej”*. Dziennik Zachodni <https://dziennikzachodni.pl/pomnik-wojciecha-korfanteo-w-warszawie-zostanie-odsloniety-po-raz-drugi-w-koncu-trafi-na-niego-haslo-syn-ziemi-slaskiej/ar/c1-15565558>
- Ziomek, J. (1989). *Literatura Odrodzenia*. PWN.